Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 132 (1921) ROK VII

WARSZAWA — CZWARTEK 13 MAJA 1954 R.

WYDANIE ABCD

CENA 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

## O zbiorach decyduje każdy dzień

Siewy zbóż kłosowych oraz motylkowych na ziarno zakończyły już wszystkie województwa. Nawet w północnych województwach, gdzie prace polowe rozpoczynają się znacznie później — i tam już zaczynają zielenić się jare zboża. Tak, z kłosowymi i motylkowymi na ziarno koniec, ale z kampanią siewną — nie. Minął bowiem dopiero jej pierwszy etap. W szeregu województw nie zakończono jeszcze siewu buraków cukrowych i pastewnych, a sadzenie ziemniaków i siew różnych roślin pastewnych na zieloną paszę nasila się z każdym dniem.

Podczas gdy sadzenie ziemniaków, siew roślin pastewnych wchodzi w szczytowy, decydujący okres, zainteresowanie wielu prezydiów rad narodowych, komitetów i organizacji partyjnych przebiegiem tego drugiego, niemniej ważnego etapu kampanii siewów wiosennych systematycznie słabnie. Są nawet takie prezydia rad narodowych i komitety partyjne, które uspokajają się tym, że jeśli nieźle poszło z kłosowymi to równie dobrze pójdzie i z siewem pozostałych roślin. A przecież każda trudna i doniosła kampania polityczna czy gospodarcza, w mieście czy na wsi jest zwycięsko wygrywana tylko wtedy, kiedy nad jej przebiegiem czuwają partia i terenowe organa władzy ludowej od początku do końca, kiedy instancje te nieustannie rozwijają w terenie szeroką pracę masowo-polityczną, kiedy organizują i mobilizują masy. Jest to niezbędne zwłaszcza w kampanii siewnej, w której jak w żadnej innej decyduje każdy dzień, każda niemal godzina.

Doświadczenia wykazują, że najlepsze plony buraków cukrowych uzyskuje się wtedy, kiedy sieje się je w okresie od 10 do 20 kwietnia. Zbliża się połowa maja, a tymczasem na niektórych terenach nie zakończono jeszcze siewu buraków i to zarówno w indywidualnych gospodarstwach chłopskich jak i w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

Wprawdzie w drugiej połowie kwietnia warunki atmosferyczne nie były zbyt sprzyjające, ale ostatnio pogoda sprzyja. Trzeba więc jak najszybciej odrobić opóźnienia zawinione i niezawinione, doprowadzając do tego, by w najbliższych dniach wszyscy chłopi gospodarujący indywidualnie, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y zakończyły siew buraków cukrowych i pastewnych. **Każdy bowiem dalszy dzień opóźnienia przy siewie buraków grozi stratą co najmniej 3 kwintali plonu z ha.**

W wielu okolicach kraju występuje poważne opóźnienie w sadzeniu ziemniaków. W roku ubiegłym o tej porze było znacznie więcej zasadzonych ziemniaków niż w roku bieżącym. Opóźnienia w sadzeniu kartofli występują nie tylko w województwach północnych, ale także w niektórych powiatach woj. południowych.

Niepokojącym zjawiskiem jest fakt, że opóźnia się z sadzeniem ziemniaków szereg spółdzielni produkcyjnych i zespołów PGR a więc te gospodarstwa, które powinny przodować, dawać przykład okolicznym mało i średniorolnym chłopom gospodarującym indywidualnie. Zbyt mało zasadziły dotychczas ziemniaków PGR-y woj. bydgoskiego, gdańskiego i olsztyńskiego oraz spółdzielnie produkcyjne woj. kieleckiego, białostockiego, lubelskiego i warszawskiego.

Skąd ta kosztowna zwłoka? Stąd, przede wszystkim, że nie są tam w dostatecznym stopniu wykorzystane maszyny a głównie sadzarki. Oto np. POM-y woj. lubelskiego posiadają taką ilość sadzarek, która pozwala zasadzić około 3000 ha ziemniaków. A teraz porównajmy: 3000 ha i 1.122 ha. Na tyle bowiem hektarów zawarto umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi, co oznacza, że przez 4 dni w ciągu tygodnia maszyny skazane są na bezczynność.

Co gorsza — do 1 maja sadzarki POM w woj. lubelskim nie zasadziły ani jednego ha. Próżnowały w tym czasie (i nadal w większości wypadków próżnują) sadzarki w POM-ach woj. warszawskiego, kieleckiego i białostockiego.

**Chcąc uzyskać dobre zbiory ziemniaków trzeba je zasadzić najdalej do 20 maja. Sadzenie kartofli w późniejszych terminach powoduje zniżkę plonów prawie o 30 kwintali z ha. Trzeba więc uczynić wszystko na co nas stać by najdalej do 20 maja skończyć definitywnie z sadzeniem ziemniaków we wszystkich powiatach.**

O dobrych zbiorach decyduje także jakość sadzeniaków. Wielu chłopów otrzymuje niskie zbiory ziemniaków gdyż używa złych, zwyrodniałych sadzeniaków, względnie nieodpowiednich dla danego terenu odmian.

**Dobre, kwalifikowane sadzeniaki odpowiednich odmian znajdują się prawie we wszystkich GS-ach.** Jeśli słabo rozchodzą się one w województwach kieleckim, krakowskim, lubelskim, łódzkim, stalinogrodzkim, warszawskim i zielonogórskim — to przede wszystkim dlatego, że służba agronomiczna rad narodowych i POM-ów nie potrafiła wskazać pracującym chłopom na korzyści jakie daje sadzenie ziemniaków materiałem kwalifikowanym.

W woj. poznańskim i bydgoskim gdzie służba agronomiczna rozwija w terenie odpowiednią pracę, zachęca do stosowania kwalifikowanych ziemniaków — sadzeniaki szybko się rozchodzą, chłopi gospodarujący indywidualnie i spółdzielcy chętnie je nabywają. Trzeba więc nasilić propagandę i w pozostałych województwach i nie dopuścić do tego, by gdziekolwiek w magazynach GS pozostały remanenty cennych sadzeniaków.

W roku bieżącym wiele spółdzielni produkcyjnych, PGR, a i niemało przodujących chłopów gospodarujących indywidualnie sadzi ziemniaki systemem kwadratowo-gniazdowym. Metoda ta jest, jak wiadomo, bardzo dobra, powoduje poważną zwyżkę plonów. Ale tylko wtedy kiedy jest prawidłowo i w odpowiednim czasie stosowana w praktyce. Czy może jednak liczyć na zwyżkę zbiorów kierownictwo gospodarstwa Swarożyn (zespół Swarożyn, zjednoczenie PGR Tczew), gdzie do ubiegłego piątku, stosując metodę kwadratowo-gniazdową, wkładano do gniazda tylko po jednym ziemniaku? Mało tego — część sadzeniaków była zgniła. Fakt ten w porę ujawniono i Ministerstwo PGR wyciągnęło wnioski w stosunku do winnych. Ale „kwiatków" takich jest w terenie więcej. Dlatego trzeba zwrócić baczną uwagę, aby przy kwadratowo-gniazdowym sadzeniu ziemniaków przestrzegane były wszystkie zasady, zalecane przez naukę i praktykę rolniczą. Nie wolno także dopuszczać, by stosowanie kwadratowo - gniazdowego sadzenia ziemniaków odbywało się kosztem opóźnionych terminów sadzenia.

Wśród zadań, jakie w obecnej fazie kampanii siewnej wysuwają się na czoło, sprawa siewu roślin pastewnych do użytku na zielono należy do rzędu spraw bardzo istotnych. Chodzi tu bowiem o wzrost bazy paszowej — podstawę rozwoju hodowli.

**Jedną z cennych roślin pastewnych jest kukurydza popularnie zwana końskim zębem. Roślina ta uprawiana na zielono daje od 800 — 1600 kwintali masy zielonej z ha. Takich plonów nie daje żadna inna roślina, z powszechnie uprawianych w naszym kraju.**

Zielonka z końskiego zębu jest paszą bardzo chętnie spożywaną przez zwierzęta gospodarskie; jest doskonałą paszą mlekopędną dla krów; nadaje się również dla świń i bydła opasowego. Wielką zaletą końskiego zębu jest to, że daje on wysokie plony na glebach lekkich i suchych.

Nasiona końskiego zębu są do nabycia prawie we wszystkich GS-ach. Trzeba, by o tym dowiedzieli się wszyscy chłopi. Służba rolna rad narodowych i agronomowie POM powinni popularyzować siew kukurydzy pastewnej na zielono, powinni wyjaśniać, że jest to jedna z dróg prowadzących do poprawienia bilansu paszowego.

Wiele jest więc jeszcze do zrobienia, aby w pełni wykonać wszystkie zadania tegorocznej kampanii siewnej. A więc, ani na chwilę nie wolno osłabiać zainteresowania przebiegiem siewów, a na odwrót — trzeba wzmagać wysiłki, skutecznie mobilizować wieś, bo tegoroczna kampania siewna stanowi ważny etap w naszej walce o wzrost produkcji rolnej.

## 590 LAT UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

**12 maja upłynęło 590 lat od założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, najstarszej uczelni polskiej, jednej z najstarszych w Europie i w całym świecie. Stare i piękne są tradycje krakowskiego uniwersytetu. W jego murach studiowało wielu wybitnych uczonych i działaczy, pisarzy i poetów, z jego sal wyszło wielu ludzi, których sława ogarnęła cały świat, począwszy od Mikołaja Kopernika, aż po uczonych współczesnych Polski Ludowej. Uniwersytet Jagielloński był nieraz w swej historii widownią ostrych walk postępu z wstecznictwem, walk o prawdziwą naukę, przeciw ciemnocie i zacofaniu. Pamiętna jest reforma jaką przeprowadził na Uniwersytecie Jagiellońskim Hugo Kołłątaj. Najlepsi Polacy walczyli w każdym pokoleniu o rozwój Uniwersytetu Jagiellońskiego, a zarazem o rozwój polskiej myśli naukowej. Do tych postępowych tradycji nawiązuje dziś sędziwy jubilat w wolnej, ludowej Ojczyźnie, kiedy w jego murach kształcą się synowie robotników i chłopów, którzy po raz pierwszy w historii Polski mają otwarty i pełny dostęp do wiedzy i nauki.**

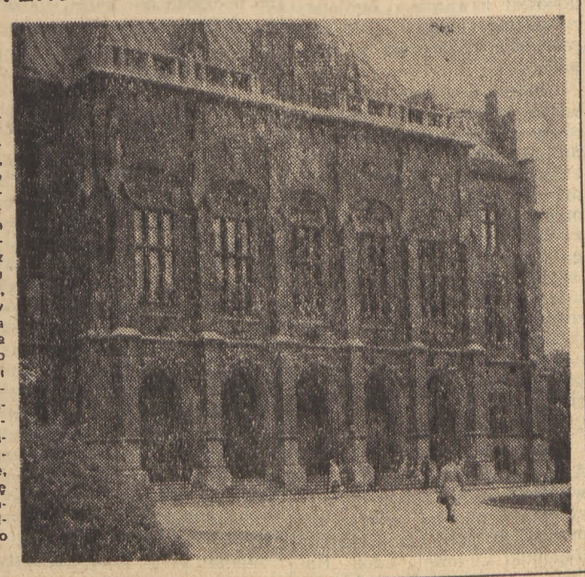

## Wyjazd delegacji PAN do Budapesztu

Do Budapesztu w celu dalszego zacieśnienia współpracy z Węgierską Akademią Nauk udała się delegacja Polskiej Akademii Nauk z prezesem PAN — prof. Janem Dembowskim na czele.

W skład delegacji wchodzą: sekretarz naukowy PAN — prof. S. Żółkiewski, członkowie PAN — prof. R. Szewalski, prof. A. Sołtan, prof. A. Musierowicz oraz sekretarz delegacji, dyrektor Biura Organizacji Planowania Badań Naukowych — prof. J. Zaremba.

## Edward Klabiński znów pierwszy na mecie

BAD SCHANDAU (tel. wł.). Dziewiąty etap VII Wyścigu Pokoju rozegrano na trasie Karl Marx-Stadt — Bad Schandau, długości 114 km. Etap ten zakończył się zwycięstwem Edwarda Klabińskiego (Polonia francuska). Za zwycięzcą przybyła na metę liczna grupa kolarzy, w której znajdowało się kilku zawodników polskich.

W czwartek, 13 bm. kolarze mają w Bad Schandau ostatni dzień wypoczynku przed wyruszeniem na trasę czterech ostatnich etapów, rozgrywanych na terenach CSR.

# Żadna siła nie powstrzyma rozwoju narodów Azji

## Minister Mołotow popiera propozycje Korei Ludowej w sprawie uregulowania problemu koreańskiego

(f) GENEWA (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu konferencji genewskiej przewodniczył brytyjski minister spraw zagranicznych **Eden**. Pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych ZSRR **W. M. Mołotow**, którego przemówienie wysłuchane zostało z ogromną uwagą przez uczestników konferencji. *(Przemówienie min. Mołotowa podajemy poniżej).*

Z kolei zabrał głos minister spraw zagranicznych Korei południowej, **Pyung.** Również tym razem — wbrew szumnym zapowiedziom — nie przedstawił on żadnego konkretnego planu rozwiązania kwestii koreańskiej i nie wniósł nic istotnego do dyskusji. Całe jego przemówienie poświęcone było obronie interwencji amerykańskiej w Korei. Wypowiedział się on równocześnie przeciwko wycofaniu wojsk amerykańskich z Korei. W sprawie wyborów Pyung powtórzył znów swoje poprzednie stanowisko, żądając przeprowadzenia wyborów jedynie w Korei północnej i pod obcym nadzorem.

Mówca wdał się następnie w obszerne rozważania na temat znaczenia i definicji pojęcia „demokracja" oraz oświadczył, że wzorem państwa demokratycznego jest reżim lisynmanowski...

Następnie przemawiał minister spraw zagranicznych Belgii, **Spaak.** Zaznaczył on, że konferencja szczęśliwie pokonała pierwsze trudności, ale później „niektórzy delegaci przenieśli dyskusję na płaszczyznę, która nie rokuje powodzenia". W związku z tym — powiedział Spaak — należy się ściśle trzymać porządku dziennego.

Spaak powtórzył znaną wersję amerykańską o „interwencji ONZ w Korei" i wyraził pogląd, że przy rozwiązaniu problemu koreańskiego należy się kierować uchwałami ONZ. Nie odpowiedział on ani słowem na zarzuty, iż pod flagą ONZ interweniowały Stany Zjednoczone w wojnie w Korei, gwałcąc elementarne zasady ONZ i wolę narodu koreańskiego.

Belgijski minister spraw zagranicznych wypowiedział się z kolei przeciwko wycofaniu wojsk obcych z Korei. Krytykował on również stanowisko, iż sam naród koreański powinien rozwiązać problem Korei.

Na zakończenie swego polemicznego przemówienia Spaak powiedział: „Najwyższy czas zaprzestać wszelkiej polemiki i operowania ogólnikami..."

Następne posiedzenie odbędzie się 12 bm. Będzie ono poświęcone sprawie Indochin.

*Delegacja radziecka na sali obrad konferencji genewskiej.*

# *Przemówienie ministra Mołotowa*

Dotychczasowa dyskusja nad kwestią koreańską dowodzi, że istnieją znaczne rozbieżności w poglądach na rozwiązanie tego zagadnienia.

Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna przedstawiła na konferencji propozycje w sprawie przywrócenia jedności Korei jako niezależnego i demokratycznego państwa. Propozycje te zostały poparte przez Chińską Republikę Ludową i Związek Radziecki. Wychodzą one z założenia, że przywrócenie jedności Korei jest przede wszystkim sprawą samych Koreańczyków, sprawą narodu koreańskiego. Zgodnie z tym odrzuca się wszelkie próby narzucania narodowi koreańskiemu niemożliwych dla niego do przyjęcia rozwiązań w sprawie politycznej i społecznej struktury państwa koreańskiego. Bez względu na to, co mówią inni, rząd radziecki może z całkowitym uzasadnieniem oświadczyć, że powyższe stanowisko Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odpowiada zasadom demokratyzmu, a zarazem żywotnym interesom i narodowym prawom narodu koreańskiego.

Na konferencji naszej przedstawiono również inne stanowisko w sprawie koreańskiej. Sprowadza się ono do tego, by narzucić narodowi koreańskiemu nielegalną uchwałę Zgromadzenia Ogólnego NZ powziętą 7 października 1950 r. w okresie największego nasilenia wojny koreańskiej. Uchwała Zgromadzenia Ogólnego, powzięta wbrew protestom Związku Radzieckiego i szeregu innych państw należących do ONZ, była próbą poparcia agresywnych planów zmierzających do tego, by oddać pod faktyczną kontrolę sił zbrojnych USA nie tylko Koreę południową, lecz również Koreę północną. Na mocy tej uchwały Zgromadzenie Ogólne utworzyło „komisję ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei". Postawiono przy tym zadanie zapewnienia tzw. „ustabilizowanej sytuacji" nie tylko w Korei południowej, lecz również „w całej Korei" próbowano w ten sposób dokonać wojskowej okupacji całej Korei i usprawiedliwić rozszerzenie agresji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zdecydowanie zaprotestował przeciwko tej nielegalnej uchwale, której celem było zagarnięcie Korei północnej. Kiedy na obecnej konferencji nalega się ponownie na realizację tej nielegalnej uchwały, to podejmuje się tym samym jedynie próby osłonięcia flagą ONZ zaborczych planów mocarstw agresywnych wobec Korei. Ci, którzy nalegają na realizację tej nielegalnej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, pragną w obecnych rokowaniach uzyskać to, czego nie udało się osiągnąć siłą w toku trzyletniej wojny w Korei.

Rozpatrując kwestię koreańską na konferencji genewskiej powinniśmy pamiętać o rozwoju wydarzeń w Korei po zakończeniu drugiej wojny światowej.

### USA NIE DOPUŚCIŁY DO UTWORZENIA TYMCZASOWEGO RZĄDU KOREAŃSKIEGO

Latem 1945 r. zgodnie z porozumieniem między sojusznikami w wojnie przeciwko militarystycznej Japonii, wojska radzieckie wkroczyły na terytorium Korei, położone na północ od 38 równoleżnika, zaś wojska USA — na terytorium położone na południe od 38 równoleżnika. Zadaniem ich było przyjęcie kapitulacji wojsk japońskich rozgromionych przez Armię Radziecką i udzielenie w ten sposób pomocy narodowi koreańskiemu w wyzwoleniu się spod okupacji japońskiej, która trwała blisko 40 lat. Zrozumiałe jest, że w wyniku takiej sytuacji sprawa warunków zjednoczenia Korei północnej i południowej w jednolite państwo demokratyczne nabrała szczególnego znaczenia. Sprawa zjednoczenia Korei wyłoniła się już na moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i ZSRR w grudniu 1945 r.

Na żądanie ZSRR powzięto na konferencji moskiewskiej 27 grudnia 1945 r. następującą zasadniczą uchwałę:

„W celu odbudowy Korei jako niepodległego państwa oraz stworzenia warunków rozwoju kraju na zasadach demokratycznych i jak najszybszej likwidacji zgubnych następstw długotrwałego panowania japońskiego w Korei, powołuje się tymczasowy koreański rząd demokratyczny, który podejmować będzie wszelkie niezbędne kroki dla rozwoju w Korei przemysłu, transportu i rolnictwa oraz kultury narodowej".

W celu wcielenia w życie uchwały konferencji moskiewskiej, do której to uchwały przyłączył się również rząd chiński, utworzono wspólną radziecko-amerykańską komisję złożoną z przedstawicieli dowództwa wojsk radzieckich i amerykańskich w Korei.

Rząd USA, który podpisał porozumienie w sprawie utworzenia tymczasowego demokratycznego rządu koreańskiego, nie poszedł jednak drogą zapewniającą realizację tej uchwały. Wspólna komisja radziecko-amerykańska zbierała się kilkakrotnie w ciągu 1946 i 1947 roku w Seulu w celu rozpatrzenia tej kwestii, porozumienia jednak nie osiągnięto. Przedstawiciele amerykańscy usiłowali w istocie rzeczy sprowadzić do zera rolę demokratycznych organizacji Korei północnej i południowej w konsultacjach z wspólną komisją. Na terytorium Korei południowej opierali się oni na niewielkich grupach reakcyjnych oderwanych od narodu i zainteresowanych w zdławieniu jego demokratycznych dążeń. Grupy te wykorzystano w tym celu, by przeszkodzić powzięciu jakiejkolwiek decyzji w sprawie utworzenia tymczasowego demokratycznego rządu koreańskiego. Stanowisko przedstawicieli amerykańskich uniemożliwiło wspólnej komisji radziecko - amerykańskiej powzięcie jakiejkolwiek decyzji w sprawie utworzenia tymczasowego demokratycznego rządu koreańskiego.

Od tej chwili zaczynają się podejmowane przez rząd USA próby wykorzystywania flagi ONZ w tym celu, by sytuacja w Korei rozwijała się w pożądanym dlań kierunku. Stany Zjednoczone przestały się przy tym liczyć z uchwałą konferencji moskiewskiej, pod którą figurował podpis ministra spraw zagranicznych USA. Przestały również liczyć się z faktem, że sprawa koreańska, jako bezpośrednio związana z następstwami wojny, nie należy do kompetencji ONZ, co jasno wynika z artykułu 107 Karty NZ.

### KOREAŃSKA „KOMISJA ONZ" NARZĘDZIEM POLITYKI USA

W latach 1947—1949 delegaci amerykańscy w ONZ usiłowali wszelkimi sposobami wykorzystać tę międzynarodową organizację dla swych celów. Mimo protestów Związku Radzieckiego i szeregu innych państw, które wskazywały na nielegalny charakter dyskusji nad kwestią koreańską w ONZ, narzucili oni Zgromadzeniu Ogólnemu rozpatrywanie tego zagadnienia.

W ten sposób rozpoczął się pierwszy etap wykorzystywania flagi ONZ dla bezprawnej ingerencji USA w sprawy koreańskie.

Powołana na mocy uchwały Zgromadzenia Ogólnego komisja do spraw Korei w istocie rzeczy zmuszona była stwierdzić, że w Korei południowej panuje antydemokratyczny, sprzedajny, terrorystyczny reżim kliki Li Syn-mana. Ale jednocześnie komisja ta wystąpiła w roli protektora tego antyludowego reżimu. Doszło do tego, że koreańska komisja ONZ odgrywała nawet rolę obserwatora w zainscenizowanych w Korei południowej „wyborach do parlamentu", aczkolwiek wybory te były jednym pasmem znęcania się policji nad narodem koreańskim, naigrawania się z jego praw i elementarnych zasad demokracji. Z drugiej strony, komisja ta podjęła próbę rozciągnięcia swej działalności również na Koreę północną. Były to próby rozciągnięcia antyludowego południowo-koreańskiego reżimu na całą Koreę. Jednakże wszystkie tego rodzaju zakusy napotykały na zdecydowany opór ludności Korei północnej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Jednocześnie z tymi próbami ingerencji w wewnętrzne sprawy Korei północnej, podjętymi przez ONZ, Li Syn-man przeszedł do jawnych pogróżek rozpoczęcia wojny przeciwko Korei północnej.

Narzucona z zewnątrz wojna w Korei wybuchła w czerwcu 1950 r. Wojna ta przekształciła się w trzyletnią interwencję zbrojną USA. Zrobiono przy tym wszystko, by osłonić tę wojnę flagą ONZ.

Od tej chwili zaczął się drugi etap wykorzystywania flagi ONZ w celu bezprawnej, i dotego jawnej, agresywnej ingerencji USA w sprawy koreańskie lub, ściśle mówiąc, w wojnę koreańską.

### NIELEGALNE UCHWAŁY RADY BEZPIECZEŃSTWA

27 czerwca 1950 r. prezydent Truman oświadczył, że wydał rozkaz wojskom amerykańskim by przystąpiły do wojny przeciwko Korei północnej. Ponadto amerykańska marynarka wojenna, która znajdowała się na Dalekim Wschodzie, otrzymała rozkaz „zapobiec atakowi na Formozę (Taiwan)", co było równoznaczne z faktyczną okupacją chińskiej wyspy Taiwan. Oznaczało to, że rząd USA przeszedł od polityki przygotowywania agresji do bezpośrednich aktów agresji i wkroczył na drogę niezamaskowanej ingerencji w sprawy Korei i Chin.

Dopiero po tym rozkazie Trumana, który rozpętał agresję amerykańską w Korei, zebrała się 27 czerwca Rada Bezpieczeństwa uchwalając zalecenia w sprawie udziału państw — członków ONZ w tej wojnie, co przedstawiono jako pomoc dla reżimu południowo - koreańskiego. Zarówno uchwała Rady Bezpieczeństwa z 27 czerwca i poprzednia uchwała z 25 czerwca, jak i uchwały Rady Bezpieczeństwa powzięte w ciągu lipca 1950 r. były brutalnym pogwałceniem Karty NZ i dlatego były nielegalne. Nie mogły one posiadać mocy prawnej, gdyż przy podejmowaniu tych uchwał nie byli obecni przedstawiciele dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa: ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej. A przecież zgodnie z Kartą NZ uchwały Rady Bezpieczeństwa posiadają moc prawną jedynie w tym wypadku, jeśli opowiada się za nimi większość członków Rady Bezpieczeństwa i jeśli w skład tej większości wchodzi wszystkich pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. W danym wypadku szczególne znaczenie ma fakt nieobecności w Radzie Bezpieczeństwa przedstawiciela Chin, których interesy wojna w Korei w tak bezpośredni sposób narusza. Udział delegata kuomintangowskiego w podejmowaniu wspomnianych uchwał podkreśla jedynie ich nielegalny charakter.

Na te uchwały Rady Bezpieczeństwa powoływano się tutaj w celu usprawiedliwienia udziału szeregu państw w wojnie koreańskiej. Jednakże tych bezprawnych uchwał Rady Bezpieczeństwa nie można uważać za uchwały ONZ. Z tego powodu flaga ONZ służyła jedynie do zamaskowania udziału szeregu państw w wojnie koreańskiej. Rada Bezpieczeństwa dokonała tego z pogwałceniem Karty NZ, ponieważ agresywne koła amerykańskie potrzebowały takiego parawanu.

### AMERYKAŃSKA AGRESJA POD SZYLDEM ONZ

Jasne jest, że wojna w Korei pomogła prowadzić politykę wyścigu zbrojeń, co bardzo odpowiadało agresywnym kołom USA. W latach 1950—1953 aż do chwili podpisania rozejmu w Korei ONZ podejmowała szereg uchwał w sprawie Korei. Poczynając od sierpnia 1950 roku, gdy ZSRR znów zaczął brać udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa, firmowanie agresji amerykańskiej w Korei przez Radę Bezpieczeństwa było już niemożliwe. Od tego momentu w roli parawanu zaczęło występować Zgromadzenie Ogólne NZ, co w niemałym stopniu podważyło jego autorytet międzynarodowy.

Należy tu przypomnieć, że wszystkie te uchwały Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego były podejmowane bez uwzględnienia interesów narodu koreańskiego i bez udziału przedstawicieli narodu koreańskiego w dyskusji nad tymi uchwałami. Wystarczy stwierdzić, że przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej nie wysłuchano ani razu w ONZ w w czasie rozpatrywania kwestii koreańskiej.

Wśród uczestników wojny przeciwko Korei północnej figuruje oprócz Korei południowej 16 państw, a mianowicie: USA, Anglia, Francja, Belgia, Holandia, Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Unia Południowo-Afrykańska, Turcja, Kolumbia, Grecja, Luksemburg, Syjam, Filipiny, Abisynia. Lista tych krajów dowodzi, że większość wymienionych uczestników wojny to państwa posiadające kolonie i zainteresowane w utrzymaniu reżimu kolonialnego. Nie jest przypadkiem, że w wojnie tej nie brały prawie udziału kraje Azji. Nie chciało brać udziału np. żadne z państw azjatyckich wchodzących w skład Wspólnoty Brytyjskiej. Co się zaś tyczy pozostałych krajów Azji, które mimo wszystko uczestniczyły w tej wojnie, to nie trudno dostrzec, że chodzi o takie państwa, które w rzeczywistości nie mają jeszcze minimum niepodległości i samodzielności działania, bądź też uzależnione są całkowicie od głównych państw agresywnych.

Fakty dowodzą, że wojska, które wtargnęły na terytorium Korei północnej, miały tylko szyld ONZ. W istocie zaś obce wojska, które brały udział w wojnie przeciwko Korei północnej, składały się co najmniej w 9/10 z wojsk USA. Pozosta-

(Dokończenie na str. 2)

# Przemówienie ministra Mołotowa

(Dokończenie ze str. 1)

tych 15 państw dostarczyło nie więcej niż 1/10 obcych sił zbrojnych, które brały udział w wojnie koreańskiej. Udział ich stanowił tylko szyld dla agresji USA w Korei. Wynika z tego również, kto ponosi główną odpowiedzialność za wyjątkowo okrutny, barbarzyński i nieludzki charakter prowadzenia wojny, na potwierdzenie czego przytaczano w swoim czasie wiele faktów. Nie zmniejsza to jednak odpowiedzialności innych państw, które brały udział w awanturze koreańskiej. Nie można pominąć również tych faktów, które dotyczą już okresu po zawarciu rozejmu w Korei. Jak wiadomo, natychmiast po zawarciu rozejmu rozpoczęły się rokowania między USA a Koreą południową w sprawie zawarcia układu militarnego. Układ ten został podpisany w październiku 1953 roku pod nazwą „układu o obronie wzajemnej między USA a Republiką Koreańską".

Jednakże każdy rozumie, że istota tego układu militarnego nie polega na zapewnieniu „obrony wzajemnej" Korei południowej i Stanów Zjednoczonych, lecz na czymś zupełnie innym. Przy pomocy tego układu agresywne koła amerykańskie pragną zapewnić sobie jeszcze jedną bazę wojenną, aby w dalszym ciągu zagrażać zarówno Korei północnej jak i Chińskiej Republice Ludowej. Układ ten stanowi obecnie jedną z głównych przeszkód na drodze do realizacji praktycznych kroków w kierunku zjednoczenia Korei południowej i północnej.

Stany Zjednoczone zawierając z Koreą południową układ o „obronie wzajemnej" nie usiłowały już maskować się flagą ONZ. Tym razem działały one w taki sposób aby mieć jak największą swobodę działania w wypadku, gdyby uznano za celowe rozpoczęcie nowej agresji na Półwyspie Koreańskim.

Jakie wnioski wobec ONZ można wyciągnąć z faktów dotyczących wojny w Korei? Wnioski te są jasne. W rezultacie szeregu bezprawnych posunięć Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego NZ, ONZ stoczyła się na pozycję strony wojującej w Korei. Flaga ONZ została w istocie rzeczy użyta jedynie dla zamaskowania agresji amerykańskiej. W opinii narodów całego świata fakt, że ONZ stała się stroną wojującą, obniżył w znacznym stopniu autorytet tej międzynarodowej organizacji. W tej sytuacji ONZ pozbawiła się możności występowania w charakterze bezstronnego organu międzynarodowego i nie może już wykonywać obiektywnie swych funkcji w rozwiązaniu problemu koreańskiego.

### KONFERENCJA GENEWSKA NIE ODBYWA SIĘ W RAMACH ONZ

Jak wiadomo, rozejm w Korei został zawarty z inicjatywy rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i rządu Chińskiej Republiki Ludowej. Inicjatywa ta została czynnie poparta przez Związek Radziecki.

Jednakże nawet po zawarciu rozejmu ONZ, wskutek presji wywieranej na nią przez USA i niektóre inne państwa, okazała się bezsilna, gdy chodziło o wykonanie warunków rozejmu.

Mimo, że warunki rozejmu przewidywały zwołanie konferencji politycznej w celu uregulowania problemu koreańskiego, Zgromadzenie Ogólne NZ nie zdołało doprowadzić do zwołania konferencji, ponieważ jego własne uchwały w tej sprawie były sprzeczne z treścią układu rozejmowego. Wiadomo również, że sprawa swobodnego powrotu do ojczyzny jeńców koreańskich i chińskich nie została dotychczas rozstrzygnięta w taki sposób, jak przewiduje to układ rozejmowy. Przyjęcie wysuniętych w tej sprawie propozycji Chińskiej Republiki Ludowej byłoby zgodne z wymogami odpowiednich układów międzynarodowych. Dopiero konferencja ministrów spraw zagranicznych Francji, W. Brytanii, USA i ZSRR, która ogłosiła 18 lutego br. swój komunikat berliński, umożliwiła zwołanie obecnej konferencji w Genewie w celu uregulowania problemu koreańskiego. Delegacja radziecka całkowicie podziela zdanie premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia, że konferencja genewska w sprawie Korei i Indochin nie ma nic wspólnego z ONZ. Konferencja ta odbywa się poza ramami ONZ i nie jest związana żadną uchwałą Zgromadzenia Ogólnego.

Konferencja genewska została zwołana w celu rozwiązania dwóch problemów: pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i przywrócenia pokoju w Indochinach. Cechą znamienną konferencji genewskiej jest bezsporny fakt, że tylko pięć państw — Francja, W. Brytania, USA, Chińska Republika Ludowa i ZSRR — uczestniczy w rozpatrywaniu obu spraw. Podkreśla to szczególną odpowiedzialność tych państw za rozwiązanie wymienionych doniosłych problemów. Inne państwa reprezentowane na konferencji genewskiej biorą udział w omawianiu tylko jednego z tych problemów — albo koreańskiego, albo indochińskiego, co nie pomniejsza znaczenia ich udziału w dyskusji nad odpowiednim problemem. Dlatego też próby delegacji amerykańskiej nieliczenia się z istniejącą sytuacją, w której delegacje Francji, W. Brytanii, USA, Chińskiej Republiki Ludowej i ZSRR ponoszą szczególną odpowiedzialność za konferencję genewską, nie mogą znaleźć uzasadnienia. Tego rodzaju próby są tym bardziej pozbawione podstaw, że właśnie Karta NZ przewiduje szczególną odpowiedzialność 5 wielkich mocarstw jako stałych członków Rady Bezpieczeństwa za rozwiązywanie problemów międzynarodowych mających doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa.

### NIE UDA SIĘ NARZUCIĆ KOREI PÓŁNOCNEJ REŻIMU LISYNMANOWSKIEGO

Szereg delegacji na obecnej konferencji wykazuje tendencję sprowadzania sprawy do tego, jakoby konferencja genewska miała kierować się koniecznością wykonania uchwał Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie Korei, powziętych 7 października 1950 roku w chwili największego nasilenia agresji amerykańskiej w Korei.

W myśl uchwały Zgromadzenia Ogólnego z 7 października 1950 r. utworzona została nowa komisja ONZ, złożona z przedstawicieli państw, których większość brała udział w agresji amerykańskiej w Korei. Świadczy o tym fakt, że wśród 7 członków komisji znajdują się przedstawiciele 5 następujących państw: Australii, Holandii, Turcji, Syjamu Filipin, których wojska wraz z wojskami amerykańskimi wtargnęły do Korei północnej. Tej właśnie komisji polecono „podjęcie odpowiednich kroków w celu ustabilizowania sytuacji w całej Korei", w tym również „przeprowadzenie wyborów". Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego stwierdza wyraźnie, że komisja będzie się opierać „na siłach zbrojnych Narodów Zjednoczonych" zarówno w Korei południowej jak i w północnej. Sens tej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, której wykonania domagała się tu większość zabierających głos delegatów, polega na tym, aby przy pomocy okupacji wojskowej narzucić całej Korei panowanie reżimu lisynmanowskiego.

Jak wiadomo, nie udało się tego uczynić przy użyciu siły zbrojnej, przy pomocy agresywnej wojny, która trwała 3 lata. Czyż nie jest więc jasne, że nie można liczyć na to, by udało się osiągnąć podczas rokowań w Genewie to, czego nie zdołano narzucić narodowi koreańskiemu przemocą? W każdym razie sama dyskusja nad problemem koreańskim na konferencji genewskiej powinna była przekonać o tym tych, którzy udają, że tego nie rozumieją.

### REALNY PLAN UREGULOWANIA PROBLEMU KOREI

Ale na konferencji genewskiej przedstawiono także inny plan przywrócenia jedności Korei i pokojowego uregulowania całego problemu koreańskiego. Plan ten przedstawiony został przez Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną.

Na czym polega sens propozycji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej?

Delegacja radziecka uważa, że należy zwrócić uwagę konferencji genewskiej na główne aspekty projektu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, który przewiduje realizację trzech zasadniczych propozycji.

**Po pierwsze** — projekt ten przewiduje konieczność przeprowadzenia ogólnokoreańskich wyborów w warunkach nieskrępowanego wyrażenia woli ludności całej Korei. Projekt przewiduje, że zadanie to powinni rozstrzygnąć sami Koreańczycy w drodze porozumienia między Koreą północną i południową, i w tym celu powinna być utworzona odpowiednia komisja ogólnokoreańska złożona z przedstawicieli obu części Korei.

**Po drugie** — projekt Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przewiduje wycofanie z Korei wszystkich obcych wojsk w określonym terminie. Projekt zawiera propozycję wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei w terminie 6-miesięcznym. Jednakże minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ir mówił już, że sprawa terminu wycofania obcych wojsk z Korei może być sprecyzowana i odpowiednio uzgodniona. Nie trzeba chyba dowodzić słuszności propozycji wycofania obcych wojsk z Korei przed przeprowadzeniem wolnych wyborów w całej Korei. Obecność obcych wojsk, które w dodatku niedawno jeszcze brały udział w wojnie, uniemożliwia oczywiście zapewnienie całkowitej swobody wyrażenia woli narodu koreańskiego w wyborach do ogólnokoreańskiego parlamentu, który ma utworzyć demokratyczny rząd zjednoczonej Korei. Wynika stąd, że wycofanie obcych wojsk powinno poprzedzić wybory ogólnokoreańskie. Ażeby nie odraczać wyborów ogólnokoreańskich, trzeba ustalić możliwie jak najkrótszy termin wycofania obcych wojsk.

**Po trzecie** — projekt Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej przewiduje także, że państwa szczególnie zainteresowane w zapewnieniu pokoju na Dalekim Wschodzie powinny zobowiązać się do zapewnienia dalszego pokojowego rozwoju Korei. Tego rodzaju porozumienie między państwami ma doniosłe znaczenie dla narodu koreańskiego. Powinno ono zapobiec wszelkim próbom wszczęcia nowej wojny w Korei. Ponieważ wszyscy uczestnicy konferencji mówią o swym dążeniu do zapewnienia dalszego pokojowego rozwoju Korei, to zawarcie takiego porozumienia nie powinno napotykać nie dających się przezwyciężyć przeszkód. Rząd radziecki ze swej strony gotów jest wraz z innymi państwami wziąć udział w wykonaniu tego zadania i przyjąć odpowiednie zobowiązania w zakresie pokojowego rozwoju Korei.

Tak więc, projekt Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej daje wyraźne i szerokie możliwości definitywnego uregulowania problemu koreańskiego. Zapewnia on przywrócenie jedności niezawisłego państwa koreańskiego na zasadach demokratycznych, usunięcie jakiejkolwiek presji państw obcych na wewnętrzne sprawy Korei, a jednocześnie ustala zewnętrzne warunki bezpieczeństwa do zjednoczenia Korei w jednolite, niezawisłe, demokratyczne państwo, w warunkach trwałego pokoju.

### LUDNOŚĆ KOREI LUDOWEJ NIE WYRZEKNIE SIĘ ZDOBYCZY DEMOKRATYCZNYCH

Największe sprzeciwy wywołała propozycja Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w sprawie utworzenia ogólnokoreańskiej komisji, która miała zająć się przygotowaniem i przeprowadzeniem ogólnokoreańskich wyborów do Zgromadzenia Narodowego i realizacją nie cierpiących zwłoki poczynań, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego zbliżenia między Koreą północną i południową.

Kwestionuje się przy tym zasadę, iż taka ogólnokoreańska komisja, złożona z przedstawicieli Korei północnej i południowej, powinna rozwiązywać powierzone jej problemy w trybie uzgadniania życzeń obu stron. Jednakże negowanie konieczności takiego uzgadniania równoznaczne jest z negowaniem samej możliwości zjednoczenia Korei północnej i południowej na podstawach demokratycznych, równoznaczne jest z wkroczeniem na drogę beznadziejnych prób narzucania jednej stronie woli drugiej strony.

Ludność Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej prowadziła bohaterską walkę i poniosła ogromne ofiary, broniąc swych zdobyczy demokratycznych. Któż może uwierzyć, że Koreańską Republikę Ludowo - Demokratyczną można zmusić, aby wyrzekła się swych praw i zdobyczy demokratycznych, co stałoby się nieuniknione, gdyby Korea północna była podporządkowana obecnemu reżimowi południowo-koreańskiemu.

Czym się tłumaczy, że Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna okazała się zdolna do prowadzenia tak ofiarnej walki przeciwko obcej agresji i reżimowi południowo-koreańskiemu?

Istnieją po temu ważne powody. Jak wiadomo, podstawową masę ludności Korei stanowią chłopi. Natychmiast po wyzwoleniu Korei spod jarzma japońskiego, przed chłopami koreańskimi na północy kraju otworzyły się nie istniejące dawniej możliwości poprawy bytu, polepszenia ich materialnych i kulturalnych warunków życia. W ręce chłopów w Korei północnej przeszły ziemie byłych obszarników japońskich i ich ówczesnych sługusów koreańskich.

W innej sytuacji znaleźli się chłopi w Korei południowej. Nawet z danych koreańskiej komisji ONZ wynika, że w czasie okupacji japońskiej 40 proc. ziemi w Korei południowej należało do najeźdźców japońskich. Według innych danych, należało do nich znacznie więcej ziemi — około 2/3 areału w Korei. Jednakże również po wypędzeniu militarystów japońskich ziemia w Korei południowej przeszła w ręce tych samych kół rządzących, które dawniej wysługiwały się Japończykom. Sytuacja podstawowej masy chłopów nie uległa poprawie. Nie trudno zrozumieć, że chłopi Korei północnej nie chcieli, aby podobne stosunki zapanowały również w północnej części kraju. Ustanowienie ustroju ludowo-demokratycznego w Korei północnej doprowadziło do przekazania wielkich zakładów przemysłowych, należących dawniej w większości wypadków do okupantów japońskich, w ręce nowego państwa, do wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy, do utworzenia takich warunków ekonomicznych, w których robotnicy i robotnice mogli się nie bać bezrobocia i głodu i mogli być przekonani, że będą mieli zapewnioną pracę i zarobek.

Podczas gdy w Korei północnej powstawały coraz bardziej sprzyjające warunki dla poprawy bytu chłopów, robotników i inteligencji, sytuacja mas pracujących w Korei południowej była taka sama jak dawniej.

Utrzymanie południowo-koreańskiego reżimu lisynmanowskiego nie rokowało ludności Korei południowej żadnych nadziei na poprawę sytuacji.

Wszystko to tłumaczy, dlaczego Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna z takim zdecydowaniem i entuzjazmem broniła swych zdobyczy przeciwko agresji zewnętrznej.

Równocześnie wskazane fakty świadczą o tym, że nie można zmusić ludności Korei północnej, aby wyrzekła się zdobyczy ustroju ludowo-demokratycznego, i że próby rozszerzenia reżimu południowo-koreańskiego na Koreę północną nie mogły się nie spotkać ze zdecydowaną odprawą.

Gdzie więc naród koreański powinien szukać wyjścia z takiej sytuacji? Wyjście można znaleźć w zjednoczeniu Korei na zasadach demokratycznych, a w tym celu konieczne jest utworzenie komisji ogólnokoreańskiej, składającej się z przedstawicieli północnej i południowej Korei, z przedstawicieli wybranych odpowiednio przez Najwyższe Zgromadzenie Ludowe KRL-D i Zgromadzenie Narodowe Republiki Koreańskiej z tym, aby w komisji tej uczestniczyli również reprezentanci największych demokratycznych organizacji społecznych Korei północnej i południowej. Jeżeli konferencja genewska przyczyni się do uzgodnienia zdań w sprawie takich warunków porozumienia między Koreą północną i południową, które umożliwią utrzymanie swobód demokratycznych nie wyłączając najważniejszych zdobyczy demokratycznych KRL-D, i jeżeli równocześnie uzna się za konieczne uwzględnienie specyficznego charakteru sytuacji w Korei południowej, osiągnięcie takiego porozumienia odpowiadać będzie interesom zarówno narodu koreańskiego jak i dążeniom innych narodów do pokoju i reform demokratycznych.

Uczestnicy konferencji genewskiej nie mogą zapomnieć takich faktów np. jak wystąpienie wiceprezydenta Korei południowej Kim Son-su, który oskarżył prezydenta Li Syn-mana i jego rząd o zagarnięcie władzy, o rozprawę policyjną ze Zgromadzeniem Narodowym, i który podając się do dymisji 30 maja 1952 r. oświadczył: „Wstyd jest widzieć swe nazwisko na liście biurokratycznego, dyktatorskiego i sprzedajnego rządu Li Syn-mana". Można byłoby przytoczyć wiele faktów ze sprawozdań różnych komisji ONZ do sprawy Korei i z wielu wiadomości prasy niekomunistycznej różnych krajów, które potwierdzają wspomniane oświadczenie Kim Son-su, oświadczenie innego byłego wiceprezydenta południowo - koreańskiego Li Si-yena oraz wielu innych, że południowo - koreański reżim lisynmanowski — to reżim antynarodowy, terrorystyczny i sprzedajny. I ten półfaszystowski reżim chcą narzucić ludności Korei północnej, która wie co to są reformy demokratyczne, rozwój kultury narodowej, szczęście wolności. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że tego rodzaju plany są nierealne i muszą się spotkać ze zdecydowanym potępieniem ze strony wszystkich prawdziwych zwolenników pokoju i demokracji.

## KONFERENCJA GENEWSKA A NARODY AZJI

Dyskusja nad problemem koreańskim na konferencji genewskiej przykuwa uwagę narodów. Dotyczy to przede wszystkim narodów Azji.

Prawdą jest, że jeszcze niedawno Korea znajdowała się pod kolonialnym jarzmem okupantów japońskich i że okupacja ta trwała 40 lat. Ale prawdą jest również to, że dziś nie można traktować Korei jako obiektu polityki państw obcych przyzwyczajonych do rządzenia koloniami i ustanawiania reżimów kolonialnych. Naród koreański, tak samo jak wiele innych narodów Azji, wkroczył na szeroką drogę demokratycznego rozwoju. Jedynie ludzie niezdolni do zrozumienia przemian historycznych, jakie zaszły w Azji, mogą przypuszczać, że ludowo - demokratyczny ustrój Korei północnej został narzucony przez kogoś z zewnątrz, i nie widzą, że ten nowy ustrój polityczno - społeczny cieszy się aktywnym poparciem ze strony narodu koreańskiego. Dowodzi tego sam fakt, że ci, którzy dopomagają demoknatom koreańskim w utworzeniu nowego ustroju społecznego w Korei północnej, cieszą się wielkim szacunkiem i najgłębszym zaufaniem wśród najszerszych kół narodu koreańskiego. Całkiem odmienna jest sytuacja w Korei południowej, gdzie na wskroś przegniły, antynarodowy, sprzedajny reżim lisynmanowski widzi swe główne oparcie w obcych bagnetach. Nic dziwnego, że reżim ten pragnie, aby w Korei południowej pozostały jak najdłużej wojska obce. Nic dziwnego, że jest on przeciwny wszelkim propozycjom mającym na celu przyśpieszenie wycofania obcych wojsk z Korei.

Każdy rozumie, że rozwiązanie problemu koreańskiego na zasadach pokojowych i demokratycznych zależy obecnie przede wszystkim od stanowiska USA.

Jeśli polityka USA wobec Korei będzie się w dalszym ciągu opierała na planach wojennych niektórych generałów, którzy absolutnie nie rozumieją konieczności reform demokratycznych w krajach azjatyckich — to taka polityka nie może przyczynić się do uregulowania problemu koreańskiego i musi nieuchronnie zakończyć się fiaskiem. Polityka taka nie może znaleźć gruntu w zmienionych warunkach rozwoju społecznego państw azjatyckich. Dotychczasowa polityka USA wobec Korei jest tylko jednym z przejawów kursu politycznego amerykańskich kół rządzących wobec krajów azjatyckich. Występuje to szczególnie wyraźnie w ustosunkowaniu się tych kół amerykańskich do Chińskiej Republiki Ludowej.

Mimo, że w Chinach zwyciężyły — i zwyciężyły już ostatecznie — prawdziwie ludowe siły, które utworzyły jesienią 1949 roku Chińską Republikę Ludową, USA prowadzą wrogą politykę wobec Chin i wobec narodu chińskiego. Jakie rezultaty może dać tego rodzaju agresywna polityka w stosunku do państwa z przeszło 500-milionową ludnością, i to w sytuacji, gdy świadomość i aktywność chińskich mas ludowych i ofiarna gotowość Chin do obrony swych praw wzrastają z każdym dniem.

Wykorzystując wojnę koreańską USA zagarnęły wyspę Taiwan, stanowiącą część terytorium Chin, oraz przygotowują agresję przeciwko Chinom przy pomocy bandy Czang Kai-szeka, która usadowiła się na wyspie Taiwan. Znamienne jest, że na konferencji genewskiej wypowiedziano wiele frazesów na temat praw narodów, lecz nikt oprócz prawdziwych przyjaciół Chińskiej Republiki Ludowej nie zdecydował się powiedzieć ani słowa przeciwko zagarnięciu wyspy Taiwan.

Słyszeliśmy tu natomiast potoki przemówień z nieumiarkowanymi i nieprzekonywającymi hymnami pod adresem USA.

Tylko drogą brutalnej presji na większość członków ONZ udaje się amerykańskim kołom agresywnym na przestrzeni prawie 5 lat utrudniać Chińskiej Republice Ludowej zajęcie należnego jej miejsca w ONZ. Dzieje się tak, aczkolwiek nie można znaleźć żadnego uczciwego i niezależnego działacza demokratycznego, który by uważał to postępowanie USA za legalne lub w jakimkolwiek stopniu uzasadnione. Warto jednak stwierdzić fakt, że poczucie obowiązku obywatelskiego i elementarnej sprawiedliwości nie skłoniło żadnego z członków ONZ, którzy tu przemawiali, by oświadczył że czas położyć kres takiej nienormalnej i oburzającej sytuacji.

Jeśli się ma taki stosunek do Chińskiej Republiki Ludowej, to cóż mogą myśleć o polityce USA i o państwach popierających tę politykę inne narody Azji, które walczą w obronie swych praw i interesów?

W krajach obozu imperialistycznego jest oczywiście wiele ludzi niezadowolonych z faktu, że narody Azji wkroczyły na drogę zdecydowanej obrony swych praw i interesów. Czas jednak zrozumieć, że żadna polityka „z pozycji siły" nie może cofnąć koła historii. Narody Azji, której ludność stanowi przeszło połowę ludzkości całej kuli ziemskiej, wkroczyły na nową drogę, i nie ma takiej siły, nie ma takiej władzy, która mogłaby przeszkodzić w nowym, rzeczywiście demokratycznym rozwoju narodów Azji i zresztą nie tylko Azji.

Wiemy oczywiście, że obecnie snuje się plany utworzenia nowego bloku wojskowego, wymierzonego przeciwko narodom Azji południowo - wschodniej. Zajmują się tym obecnie koła rządzące niektórych państw z USA na czele. Ten nowy agresywny blok wymierzony przeciwko narodom Azji nie jest jeszcze ostatecznie zmontowany, ale odbywają się już narady generałów w Singapurze i innych miejscowościach z udziałem przedstawicieli kół wojskowych USA, W. Brytanii, Francji i Australii. Być może uda się inspiratorom tego bloku wciągnąć doń również niektóre zależne państwa azjatyckie. Jednakże wśród szerokich kół światowej opinii publicznej plany te zostały już ocenione negatywnie. Tego rodzaju plany wojskowe zmierzają przede wszystkim do zachowania i utrwalenia za wszelką cenę reżimu kolonialnego oraz do nałożenia kajdan narodom dążącym do wolności i niepodległości. Plany te są wyrazem agresywnych dążeń kół rządzących pewnych państw, lecz są sprzeczne z interesami pokoju oraz z interesami ujarzmionych narodów, które dążą do wyzwolenia.

Zarówno w kwestii koreańskiej, jak i we wszystkich innych zagadnieniach o znaczeniu międzynarodowym Związek Radziecki broni pokoju i swobodnego rozwoju narodów. Podczas gdy koła rządzące USA i niektórych innych państw usiłują tworzyć bloki wojskowe zarówno w Europie jak i w Azji, Związek Radziecki broni sprawy zbiorowego bezpieczeństwa narodów i gdyby ten system bezpieczeństwa zbiorowego został wprowadzony, zniknęłaby konieczność tworzenia przeciwstawiających się sobie ugrupowań militarnych. Ta polityka Związku Radzieckiego jest podyktowana dążeniem do utrzymania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Wiadomo, że obecnie podejmuje się wszelkiego rodzaju kroki w kierunku utworzenia nowego militarnego ugrupowania państw zachodnio - europejskich, ugrupowania opierającego się na remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Tego rodzaju plany nie są niczym innym, jak przygotowywaniem nowej wojny w Europie w interesie agresywnych kół imperialistycznych.

ZSRR nieustannie ostrzega przed niebezpieczeństwem takich agresywnych planów. ZSRR był i jest za tym, aby zamiast tworzenia przeciwstawnych sobie ugrupowań militarnych w Europie doprowadzono do zjednoczenia wysiłków wszystkich państw europejskich bez względu na ich ustrój społeczny i aby te połączone wysiłki zmierzały do zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego wszystkich państw Europy. W tym właśnie celu ZSRR zaproponował zawarcie „ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie".

Obecnie widzimy, że również wobec krajów Azji snuje się plany stworzenia nowych ugrupowań militarnych tych państw, które dążą do utrzymania reżimu kolonialnego i powstrzymania ruchu narodowo - wyzwoleńczego narodów Azji. Tego rodzaju plany nie mogą odpowiadać interesom pokoju i nie mogą uzyskać poparcia narodów. Z planów tych przebija dążenie do utrzymania w Azji należących już do przeszłości przywilejów państw nieazjatyckich, z czym nie chcą się pogodzić narody Azji.

Jednakże przed narodami Azji otworzyły się już inne, nowe drogi. Mówi o tym również zgłoszona na tej konferencji propozycja premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia, zmierzająca do zjednoczenia wysiłków narodów Azji w dziele zapewnienia pokoju między narodami.

ZSRR całkowicie podziela te dążenia do zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego wszystkim narodom w Azji, podobnie jak dąży do tego, aby doprowadzić do osiągnięcia porozumienia bezpieczeństwa zbiorowego wszystkich narodów Europy.

Miliony ludzi oczekują, że konferencja genewska wniesie doniosły wkład do dzieła utrwalenia pokoju powszechnego. Konferencja genewska powinna dołożyć wszelkich starań, aby nie zawieść tych nadziei.

## Laniel nadal boi się debaty nad sprawą Indochin

(f) PARYŻ (PAP). We wtorek po południu premier Laniel użył ponownie tego samego manewru, co w ubiegłym tygodniu, aby odroczyć debatę w Zgromadzeniu Narodowym nad problemem indochińskim — a mianowicie postawił kwestię zaufania.

We wtorek rano 50 deputowanych różnych partii politycznych podpisało wniosek domagający się natychmiastowej debaty nad problemem indochińskim oraz klęską w Dien Bien Fu. Wniosek został uchwalony znaczną większością głosów.

Po przerwie, podczas której odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, premier Laniel oświadczył, że domaga się odroczenia na czas nieokreślony debaty w sprawie Indochin i stawia w związku z tym kwestię zaufania.

Zgodnie z konstytucją obrady Zgromadzenia zostały natychmiast przerwane na dwa dni, tj. do czwartku 13 bm.

## Przedstawicielki kobiet francuskich u delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

(f) GENEWA (PAP). Rodziny wielu francuskich jeńców wojennych odwiedzają delegację Wietnamskiej Republiki Demokratycznej na konferencję genewską, aby uzyskać informacje o swoich krewnych i wyrazić wdzięczność za humanitarne traktowanie jeńców przez władze wietnamskie.

6 maja reprezentacja związku kobiet francuskich złożyła wizytę delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i zwróciła się do niej z prośbą o przekazanie wyrazów wdzięczności prezydentowi Ho Szi-minowi za jego wysiłki zmierzające do przywrócenia pokoju w Wietnamie.

## Oświadczenie dowództwa wietnamskiego o losie rannych spod Dien Bien Fu

(f) PEKIN (PAP). Wietnamska Agencja Informacyjna donosi: Przedstawiciel dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej złożył na konferencji prasowej następujące oświadczenie o sytuacji rannych jeńców wojennych w Dien Bien Fu:

Bezpośrednio po zniszczeniu francuskich pozycji ufortyfikowanych pod Dien Bien Fu przez oddziały Wietnamskiej Armii Ludowej, naczelne dowództwo Wietnamskiej Armii Ludowej wydało instrukcje poszczególnym oddziałom armii zajmującym odcinek centralny — Muong Tanh, aby zapewniły bezpieczeństwo rannych jeńców wojennych i udzieliły im odpowiedniej pomocy. Całemu personelowi lekarskiemu nieprzyjaciela, poczynając od sanitariuszek do lekarzy-pułkowników, pozwolono na powrót do szpitali i leczenie rannych.

Jednocześnie wojskowa służba lekarska Wietnamskiej Armii Ludowej dokłada wszelkich starań, by poprawić sytuację rannych jeńców wojennych, którzy do chwili zdobycia Dien Bien Fu zmuszeni byli przez 55 dni przebywać w przepełnionych i brudnych schronach.

Stosunek Wietnamskiej Armii Ludowej do rannych jeńców wojennych świadczy raz jeszcze o humanitarnej polityce rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Natomiast agresorzy imperialistyczni traktują nieludzko rannych jeńców Wietnamskiej Armii Ludowej, a nawet mordują bezbronną ludność cywilną.

## Rząd francuski odracza występy artystów radzieckich w Paryżu

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse i dzienniki francuskie, rząd Laniela postanowił 10 bm. ponownie odroczyć pierwszy występ artystów baletu radzieckiego. Początkowo w związku z ogłoszeniem w dniach 8 i 9 maja żałoby z powodu upadku Dien Bien Fu pierwszy występ przeniesiony został z 8 na 11 maja.

Znamienne jest, że tym razem rząd odroczył rozpoczęcie występów artystów radzieckich na czas nieokreślony. Wywołało to głębokie niezadowolenie we Francji. Organizacje demokratyczne, a w szczególności redakcja dziennika „l'Humanite" otrzymują wiele listów, w których Francuzi protestują przeciwko decyzji rządu Laniela. Tak np. artystka teatru „Grand Opera" Lycette Darsonval pisze: „Jestem ogromnie rozczarowana. Cieszyłam się tak bardzo, że będę mogła oklaskiwać artystów radzieckich".

Dyrektor administracyjny zarządu francuskich teatrów operowych Lehman złożył kierownikowi grupy artystów radzieckich kompozytorowi Czulaki wyrazy ubolewania.

Teatr „Grand Opera" sprzedał już przeszło 10 tys. biletów na pierwsze występy baletu radzieckiego. Nabycie biletów związane było z olbrzymimi trudnościami, ponieważ trzeba było stać przez wiele godzin w kolejkach. Obecnie wobec odwołania przedstawień, teatr przystąpił do zwrotu pieniędzy. Przy kasach teatru gromadzą się przez cały czas paryżanie, wyrażając zdziwienie i niezadowolenie z powodu decyzji rządu. Prasa paryska wyraża również niezadowolenie z powodu decyzji rządu Laniela.

## Zaprzeczenie ministerstwa spraw zagranicznych NRD

(f) BERLIN (PAP). Wydział prasy i informacji ministerstwa spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej komunikuje:

Zbliżony do władz angielskich tygodnik „Welt am Sonntag" w numerze z 9 maja opublikował tzw. własną wiadomość, w której stwierdza, że w pierwszych dniach maja odbyły się w Berlinie rozmowy między przedstawicielami rządu NRD a delegacją radziecką w sprawie separatystycznego traktatu pokojowego oraz innych porozumień. Wiadomość ta jest od początku do końca zmyślona. Nawet wrogo nastawiona prasa może z polityki rządu NRD wyciągnąć wniosek, że NRD prowadzi uporczywą walkę o ogólnoniemiecki traktat pokojowy. Proklamowanie suwerenności Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które nastąpiło w wyniku wymiany not między rządem ZSRR a rządem NRD, dowodzi, że Niemiecka Republika Demokratyczna ma wszelkie pełnomocnictwa do udziału w rokowaniach na temat traktatu pokojowego. Rząd NRD pragnie, by w Niemczech zachodnich zniesiony został wreszcie statut okupacyjny, by zrezygnowano tam z polityki europejskiej wspólnoty obronnej oraz, by Niemcy zachodnie otrzymały takie same prawa, jak Niemiecka Republika Demokratyczna.

## Samoloty USA naruszają granice Norwegii

(f) OSLO (PAP). Ostatnio prasa norweska niejednokrotnie donosiła o przelotach nie rozpoznanych obcych samolotów nad terytorium Norwegii, a zwłaszcza Norwegii północnej. Twierdzono przy tym stale, że są to rzekomo samoloty radzieckie. 10 bm. dzienniki podały wiadomość o nowym naruszeniu granic powietrznych Norwegii w okolicach miejscowości Troms i Trennelag, jak również w strefie Norwegii zachodniej. Prasa norweska donosi również o naruszeniu granic Danii, Szwecji i Finlandii przez obce samoloty.

Jak stwierdził w oficjalnym komunikacie dowódca wojsk lotniczych Norwegii, gen. Lambrechts, lotnikom norweskim, którzy wystartowali na samolotach pościgowych udało się ustalić, iż **samoloty dokonujące lotów nad Norwegią należały do lotnictwa amerykańskiego.**

W wywiadzie udzielonym współpracownikowi dziennika „Morgenbladet" gen. Lambrechts dał wyraz swemu oburzeniu z powodu pogwałcenia przepisów międzynarodowych przez lotnictwo amerykańskie.

## 13—16 maja XVI Zjazd KP Austrii

(f) WIEDEŃ (PAP). W dniach 13—16 bm. odbędzie się w Wiedniu XVI Zjazd Komunistycznej Partii Austrii. Komitet Centralny zatwierdził następujący porządek dzienny Zjazdu:

1. „Droga do osiągnięcia i zapewnienia niezawisłości Austrii" — referat KC Komunistycznej Partii Austrii o sytuacji politycznej. (Referować będzie Johann Koplenig).
2. Sprawozdanie finansowe KC (referuje Rudolf Richter).
3. Sprawozdanie Centralnej Komisji Kontrolnej (referuje Franz Freihal).
4. Wybory Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontrolnej.

## W kół stosunków węgiersko-jugosłowiańskich

(f) BUDAPESZT (PAP). Jak donosi wydział informacji ministerstwa spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej, w dniach od 5—8 maja w miejscowości Osijek (Jugosławia) odbyła się druga sesja węgiersko - jugosłowiańskiej głównej komisji mieszanej, utworzonej na podstawie porozumienia z 2 sierpnia 1953 r. o zapobieganiu i badaniu incydentów granicznych. Główna komisja mieszana stwierdziła, że obie strony wykonały decyzje powzięte na pierwszej sesji komisji. Na drugiej sesji strony zawarły dodatkowe porozumienie w sprawie jednego z zagadnień objętych powyższym porozumieniem.

## Łamana bronka do niszczenia chwastów

Foto A. Nowosielski

BYDGOSZCZ (kor. wł.). Marian Lewandowski, dyrektor zespołu PGR w Ostaszewie (pow. Toruń), skonstruował nowy typ bronki do niszczenia chwastów na polach ziemniaczanych. Łamana bronka ma daszkowaty kształt i podczas pracy na redlinach ziemniaczanych niszczy chwasty na redlinach i w bruzdach. Zastosowanie jej zmniejszy pracochłonność robót przy pielęgnacji ziemniaków. Na równym polu bronka może być użyta z powodzeniem jako bronka posiewna. Nowa bronka będzie już w roku bieżącym użyta we wszystkich gospodarstwach zespołu PGR Ostaszewo.

*(jk)*

## Przykład spółdzielców z Lejkowa i Bard

KOSZALIN (kor. wł.). Dobrze i sprawnie przeprowadzono siewy zbóż jarych w takich spółdzielniach produkcyjnych powiatu kołobrzeskiego i sławieńskiego, jak: Lejkowo, Bardy, Garnki.

W Lejkowie gdzie wszystkie prace polowe wykonywane są zawsze w terminie i na odpowiednim poziomie agrotechnicznym — plony rosną z roku na rok. Pszenica, której w roku 1951 zbierano po 15,5 kwintala z ha, w roku 1953 dała już 24,5 kwintala z ha.

Podobnie rosną plony okopowych, których spółdzielnia z uwagi na systematycznie rozwijaną hodowlę, potrzebuje coraz więcej.

I tak w roku 1951 zbierano ziemniaków po 110 kwintali z ha, rok zaś ubiegły przyniósł spółdzielcom przeciętny plon w wysokości 180 kwintali z ha.

Te doświadczenia lat ubiegłych wskazują spółdzielcom, że im lepiej, im wcześniej dokonają zasiewów, sadzenia ziemniaków — tym większy będzie zbiór, tym wyższa będzie dniówka obrachunkowa, tym więcej zostanie im po wykonaniu obowiązkowych dostaw.

Dlatego w Lejkowie spółdzielcy starają się, by jak najszybciej, jeszcze przed 20 maja, zakończyć sadzenie ziemniaków na 20 hektarach ziemi.

Spieszą się także z sadzeniem ziemniaków członkowie spółdzielni produkcyjnej w Bardach. W kwietniu zasadzili oni pół hektara ziemniakami wczesnymi, systemem kwadratowo-gniazdowym. Tym samym sposobem spółdzielcy zasadzą 20 ha.

Fakt, że na całym obszarze przeznaczonym pod ziemniaki stosuje się nowoczesny system kwadratowo - gniazdowy jest wynikiem zrozumienia przez spółdzielców, a przede wszystkim przez zarząd spółdzielni, że dzięki temu sposobowi plony ziemniaków będą wyższe. Jest to niemałą zasługą przewodniczącego spółdzielni tow. Józefa Grzebieluchy.

Aby jednak prace przy sadzeniu ziemniaków przebiegały szybko i sprawnie, by w żadnym wypadku nie przeciągnąć ich poza dzień 20 maja — zarząd spółdzielni zwołał ostatnio ogólne zebranie członków, poświęcone specjalnie tej sprawie. Zaapelowano szczególnie do kobiet, by wzięły udział przy sadzeniu ziemniaków.

Obie spółdzielnie — Lejkowo i Bardy — mogą stanowić przykład dla innych gospodarstw zespołowych, a zwłaszcza dla gospodarstw indywidualnych w powiecie kołobrzeskim.

*(as)*

## „Zazieleńmy naszą stolicę"

### Apel komitetu blokowego nr 68 na Woli

„Warszawie trzeba jak najwięcej zieleni. Podnosi ona zdrowotność mieszkańców, podkreśla piękno i urok naszego ukochanego miasta" — tak piszą w swoim apelu skierowanym do ludności Warszawy mieszkańcy z terenu Komitetu Blokowego nr 68 na Woli. Wzywają oni mieszkańców stolicy do roztoczenia opieki nad zielenią swego miasta, do zakładania nowych zieleńców przed swoimi domami. Mieszkańcy tego bloku podjęli zobowiązanie całkowitego zakończenia prac związanych z zazielenianiem swego terenu do dnia 20 maja br. Postanawiają oni przekopać i obsiać 2500 m² trawników, założyć klomby na dziedzińcu i systematycznie pielęgnować wszystkie zieleńce, znajdujące się w obrębie posesji, należącej do tego Komitetu Blokowego.

(PAP)

## Pamięci Leona Schillera

**Hnat Jura**

**Artysta Ludowy Związku Radzieckiego, laureat Nagrody Stalinowskiej, główny reżyser odznaczonego Orderem Lenina Państwowego Akademickiego Ukraińskiego Teatru Dramatycznego im. Iwana Franki**

Leon Schiller był w ostatnim pięćdziesięcioleciu w polskim teatrze najsilniejszą indywidualnością twórczą, prawdziwym nowatorem nie tylko polskiej sceny, ale i znanym działaczem kulturalnym w skali światowej. Leon Schiller był śmiałym, płomiennym bojownikiem o demokratyczną sztukę teatralną, o zwycięstwo przodujących idei postępowych i nowych twórczych metod na scenie polskiej. Był również wiernym i szczerym przyjacielem sztuki radzieckiej i Związku Radzieckiego.

Wiadomość o śmierci Leona Schillera wstrząsnęła kolektywem kijowskiego Państwowego Teatru Dramatycznego im. Iwana Franki. W zimie 1950-51 r byliśmy na występach w Polsce, gdzie tak ciepło, tak serdecznie witał nas bratni naród polski, świat artystyczny, a w szczególności zmarły Leon Schiller!

Znam dobrze drogę życiową, wielką, różnorodną, twórczą pracę i społeczną działalność Leona Schillera.

Pamiętam 1938 rok, uroczystości poświęcone czterdziestoleciu twórczej pracy MCHAT-u. Wtedy po raz pierwszy spotkałem się z Leonem Schillerem, który przyjechał na ten jubileusz, jako przedstawiciel postępowych kół artystycznych Polski.

W trójkę — jeden z założycieli MCHAT-u, nie żyjący już W. I. Niemirowicz - Danczenko, Leon Schiller i ja — długo i serdecznie rozmawialiśmy, wymienialiśmy myśli na temat osiągnięć bratnich teatralnych kultur słowiańskich — rosyjskiej, ukraińskiej i polskiej. Leon Schiller opowiadał z jakim zainteresowaniem odnoszą się najlepsi przedstawiciele polskiej sztuki do realistycznej sztuki teatru radzieckiego, jaką walkę muszą staczać z kierunkami dekadenckimi, o sztukę realizmu, o jej narodowy charakter i demokratyczne oblicze ideowe.

— Wierzę, że nastąpi kiedyś szczęśliwy dzień twórczych spotkań naszego teatru z teatrami waszego kraju. Głęboko w to wierzę... — mówił Leon Schiller.

Niezapomniane są dla mnie: to spotkanie i ta rozmowa. Potym spotkaniu ze szczególnym wzruszeniem opowiadałem ludziom teatru na Ukrainie o drodze życia i pracy naszego polskiego przyjaciela i kolegi.

Podejmując myśl St. Wyspiańskiego o „teatrze ogromnym" głęboko przejęty poglądami Adama Mickiewicza na sztukę dramatyczną, Leon Schiller w swoich nieustannych twórczych poszukiwaniach zawsze studiował i wykorzystywał w praktyce przodujące idee i osiągnięcia rosyjskiej sztuki teatralnej. My, radzieccy działacze sztuki dobrze znaliśmy jego pracę reżyserską i aktorską w Teatrze Polskim i Teatrze im. Bogusławskiego, które były ważnym etapem w historii polskiej sztuki teatralnej. Dobrze pamiętamy Leona Schillera również jako kierownika teatrów polskich w Łodzi i we Lwowie. Wybitny mistrz reżyserii Leon Schiller zdobywał szerokie rzesze publiczności nie tylko tworzeniem wyraźnych, typowych i subtelnie indywidualizowanych postaci na scenie. Był on również mistrzem w wystawianiu scen masowych i całych spektakli ludowych, nasycając je przepięknymi pieśniami, legendami, przysłowiami i powiedzonkami, obyczajami i poezją ludową.

Radzieccy artyści cenią w osobie Schillera reżysera, który nigdy nie zadowalał się tym co już osiągnął, śmiało eksperymentował i zadziwiał widzów pomysłowością. Zdolności muzyczne pozwoliły mu wystawiać również opery — w szczególności „Halkę" Moniuszki, którą trzykrotnie inscenizował dla teatrów poznańskiego, warszawskiego i berlińskiego, odkrywając w tej operze nowe wspaniałe wartości.

Nam pracownikom sztuki radzieckiej szczególnie bliska jest piękna działalność Leona Schillera w ostatnim dziesiątku lat jego życia, po wyzwoleniu kraju od hitlerowskich okupantów.

Podziwialiśmy jak z niebywałą energią i ofiarnością poświęcił się budownictwu kulturalnemu w wolnej i niepodległej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wspominam styczniowe dni 1951 r. Nasz teatr im. Iwana Franki występował w Polsce. Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań, Wrocław, Katowice. Spotkania z robotnikami, chłopami, inteligencją pracującą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Codziennie, a niekiedy nawet dwa razy na dzień, przedstawienia. I codziennie radosne święto przyjaźni i braterstwa naszych narodów, naszych kultur.

Leon Schiller oglądał nasze przedstawienia, szczerze i gorąco bił brawo radzieckim aktorom. A z jakim zapałem, jak radośnie mówił o radzieckiej sztuce na wieczorze pożegnalnym wydanym na zakończenie naszych występów w Polsce.

— Dzięki wam przyjaciele, za waszą sztukę, sztukę prawdy życiowej, za waszą przyjaźń, za wasz przyjazd.

Na tym samym wieczorze mówiłem o moim pierwszym spotkaniu z Leonem Schillerem, o wyrażonej przez niego wierze w przyszłe spotkania naszych teatrów w celu swobodnej, przyjacielskiej wymiany wartości kulturalnych.

Gdy opowiadałem o tym i wznosiłem toast za dalszy rozkwit polskiej kultury narodowej, patrzyły na mnie oczy Schillera, artysty-patrioty, płomiennego bojownika o szczęście swego narodu, o zwycięstwo demokracji, przyjaciela Związku Radzieckiego i jego wielonarodowej socjalistycznej kultury.

Takim znaliśmy Schillera, takim pozostanie na zawsze w pamięci świata teatralnego nie tylko własnej ojczyzny, ale i Związku Radzieckiego.

## Otrzymali nowoczesny ośrodek zdrowia

GRUDZIĄDZ (kor. wł.). W Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego otwarto nowocześnie wyposażony przyfabryczny Ośrodek Zdrowia największy w woj. bydgoskim.

Ośrodek posiada m. in. gabinety: fizykoterapii, dentystyki, poradnię przeciwgruźliczą i laboratorium analityczne. Czynna jest tu także apteka. Personel ośrodka składa się z 6 lekarzy - specjalistów *K. Ch.*

## Nowe kółka miczurinowskie

POZNAŃ. W bieżącym roku w woj. poznańskim zorganizowano 63 dalsze kółka miczurinowskie. Najwięcej z nich powstało w powiatach: Koło, Konin, Turek i Kalisz.

M. in. kółko takie zorganizowało 14 chłopów z gromady Szczerkowo w pow. Koło. Postanowili oni prowadzić doświadczenia nad uprawą soi jadalnej, kapusty abisyńskiej i sorgo. W gromadzie Kościelec w tym samym powiecie członkowie nowozałożonego kółka miczurinowskiego będą prowadzić doświadczenia nad uprawą kukurydzy, słonecznika oleistego i innych roślin nie uprawianych dotąd w pow. Koło.

(PAP)

## Wycieczka kobiet niemieckich w Polsce

Na zaproszenie Zarządu Głównego Ligi Kobiet przybyła do Polski 13-osobowa delegacja Związku Kobiet Niemieckich (DFD). Delegacji przewodniczy Edith Boetcher. W czasie pierwszego dnia pobytu w Polsce delegacja kobiet niemieckich zwiedziła Warszawę, a w godzinach popołudniowych spotkała się z czołowym aktywem Ligi Kobiet. (PAP)

## Historycy radzieccy w Krakowie

(f) KRAKÓW. W Krakowie bawili historycy radzieccy — A. M. Pankratowa, członek prezydium Rady Najwyższej ZSRR, członek rzeczywisty Akademii Nauk ZSRR oraz I. W. Chrenow, wicedyrektor Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR. Historycy radzieccy zapoznali się z pracą katedr historycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. A. Pankratowa wygłosiła wykład pt. „Główne problemy kształtowania się klasy robotniczej w Rosji". (PAP)

## Z SALI SĄDOWEJ

Janina Wąsik i Janusz Rawa — kierownicy sklepów MHD w Skarżysku Kamiennej od dłuższego czasu dopuszczali się systematycznych kradzieży mienia społecznego. Para złodziei przywłaszczyła sobie z powierzonych ich pieczy sklepów gotówkę i towary ogółem na sumę ok. 280 tys. złotych. Za pochodzące z kradzieży pieniądze prowadzili hulaszczy tryb życia. Sąd Wojewódzki w Kielcach skazał Wąsik na 8 lat, zaś Rawę na 7 lat więzienia.

*

Leon Mazurkiewicz i Bartłomiej Dec, b. pracownicy PKP, przywłaszczyli sobie 18 tys. zł. przeznaczonych na wypłatę dla współtowarzyszy pracy. Usiłując uchronić się przed odpowiedzialnością za kradzież, złodzieje złożyli meldunek o rzekomym napadzie na nich i rabunku społecznych pieniędzy. Po udowodnieniu przestępstwa, Sąd Powiatowy w Opolu skazał Mazurkiewicza na 4 lata, zaś Deca na 2 i pół roku więzienia.

*

B. pracownik Zakładów Przemysłu Tkanin Dekoracyjnych w Łodzi Józef Jaworski usiłował wynieść z terenu Zakładów pewną ilość skóry. Kradzież została jednak w porę zauważona przez robotników, którzy uniemożliwili Jaworskiemu wyniesienie skóry. Wyrokiem Sądu Powiatowego złodziej mienia społecznego skazany został na 6 miesięcy więzienia. (PAP)

# List do towarzyszy

Z końcem marca sekretarz jednego z komitetów gminnych w województwie zielonogórskim napisał list do Komitetu Centralnego. „...**w niedzielę postanowiłem znaleźć sobie chwilę czasu i napisać do KC o tym co myślę... bo widzę, że jest dużo do zrobienia po II Zjeździe...**"

Więc najpierw o tej niedzieli.

Był wtedy bardzo zmęczony. To był wyjątkowo trudny tydzień. Zresztą, tak mu się co niedzielę zdawało, że właśnie tydzień, który minął był wyjątkowo trudny. Nie jest sam, są towarzysze, którzy pomagają. Ale trzeba kierować pracą. Wiedzieć co się w gminie dzieje, trzeba ludziom pomagać. Ile to spraw w ciągu jednego tygodnia? Zebranie organizacji partyjnej w gromadzie, gdzie znów nie wszystko przygotowali na czas do akcji siewnej, i w nadleśnictwie, gdzie tak słabo idzie praca szkoleniowa i w prewentorium w Zagórzu, gdzie kierownictwo administracyjne ma niedobry stosunek do krytyki (w dodatku Wojewódzka Rada Narodowa ich chroni, a nasz towarzysz, który tam pracuje nie umie we właściwy sposób, kulturalnie dyskutować z nimi, po ludzku przekonywać). I doglądnąć pracy w trzech spółdzielniach produkcyjnych w gminie, z ludźmi porozmawiać, posłuchać co oni mówią. I znów mu się nie udało pobyć chociażby jeden cały wieczór w tych Nowych Bielicach, których biała plama — jak wyrzut sumienia — ciąży na organizacji gminnej. I sprawa nowego podziału administracyjnego. I siew. I dostawy mięsa i mleka. Ile to razy przemierzył tego tygodnia wszerz i wzdłuż gminę na tym rozklekotanym rowerze? No, i ten cały dzień narady w Komitecie Powiatowym.

Właśnie ta narada zadecydowała o tym, że zasiadł teraz do stołu. Żona wyszła z mieszkania zła, że nigdy dla niej czasu nie może znaleźć, żeby choć raz się przejść po pięknym brzegu Noteci. A on chce poradzić się towarzyszy z Komitetu Centralnego, powiedzieć im, że nie wszystko jest w naszej pracy dobre. Więc ta narada w KP. To oczywiście bardzo ważne rzeczy, które tam omawiano. Ale on przecież, jadąc tam, chciał porozmawiać w sprawie tow. Finka, bo naprawdę nie wie jak z tą sprawą postąpić i w sprawie tej młodej spółdzielni na kolonii leśnej, której trzeba prędko pomóc, jakąś jej perspektywę nakreślić, kierunek ustalić — obiecał im przecież poradzić się w KP i przekazać, co tam o tym myślą. Ale skąd? Czy udało mu się choć słowo z kim zamienić? Więc najpierw o tym:

**„Często jest coś do załatwienia nie związanego z tematem narady; pytanie jakieś do I czy II sekretarza, albo do kogoś z KW czy KC, to prawie nie ma kiedy, bo przed naradą mają posiedzenie w swych gabinetach, trzeba pukać, bo często nie można wejść, a po tym przyjdą na salę, to się zaczyna narada, a po naradzie znów szybko idą do siebie. I odchodzi się z niezałatwioną sprawą, a co odpowiedzieć chłopu w terenie?**

**Proponuję więc jakoś to zmienić, tak żeby przed czy po naradach można jeszcze było porozmawiać, zostawić trochę czasu na różne sprawy, pytania itp.".**

I dlaczego u niektórych towarzyszy tak mało jest ciepła dla aktywu? Dlaczego oni zawsze tylko z katedry do nas mówią? Dlaczego nie mają potrzeby pomówienia z partyjniakiem, z aktywistą jak z bliskim towarzyszem, współbojownikiem tej samej wielkiej sprawy, który tak jak umie i na ile tylko sił ma pracuje, dlaczego niektórzy z aparatu, są tacy ostrzy, szorstcy w stosunku do aktywu partyjnego. Przecież nie pracujemy ze strachu, a dlatego, że chcemy, dlatego, że zapaliła nas najpiękniejsza idea ludzka. Czyżby uważali, że działacz partyjny z orędownika komunizmu stał się urzędnikiem partyjnym? **„Żeby tak serdecznie porozmawiać, to by ich i nas zbliżyło jeszcze bardziej do partii, wówczas więcej by było takich, co życie gotowi są oddać".** Jak na przykład na szkole partyjnej. **„Ja po szkole stałem się mocniejszy, czuję jakąś siłę w sobie, a to zbliżenie dodało siły i mnie i innym do końca życia".**

Tak na język serca sekretarz Komitetu Gminnego przetłumaczył słowa statutu naszej partii, że **„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza stanowi jednolitą, bojową organizację, która... czerpie siły ze zwartości swych szeregów, z jedności woli i jedności działania".**

Jest w tych słowach sekretarza KG gorzka krytyka pod adresem działaczy, zwłaszcza starszych, zwłaszcza tych z wyższych instancji partyjnych, którzy goniąc z narady na naradę, z konferencji na konferencję, z posiedzenia na posiedzenie zapominają niekiedy, że we wszystkich tych konferencjach uczestniczą oddani, ideowi, ofiarni ludzie, dla których cały sens życia zamyka się w wielkiej naszej sprawie i służbie dla niej. Jest to tym boleśniej krzywdzące w odniesieniu do działaczy gmin, miasteczek i powiatów, którzy pracują w trudnych warunkach materialnych, dźwigają na swych barkach olbrzymie i najbardziej wszechstronne zadania. W ilu to najtrudniejszych praktycznych problemach muszą się oni orientować? Ile to najróżnorodniejszych spraw politycznych i ludzkich wymaga ich rady, ich kierownictwa? I w wyższych instancjach szukają oni nie tylko wskazań, ale prostej, towarzyskiej pomocy i nie obawiajmy się okazać im tego ludzkiego ciepła, które każdy w sobie posiada.

*

Tego dnia, kiedy sekretarz Komitetu Gminnego pisał do Komitetu Centralnego, pisał on jeszcze jeden list. Do ojca. I wówczas kiedy pisał do ojca, podobnie jak niedawno, kiedy rozmawiał przy drodze z chłopem wracającym z Gminnej Spółdzielni — dojrzał ostrzej jedną rzecz, którą później przekazał do KC.

Wiele razy odkładał pióro i spacerował nerwowo po pokoju gdy pisał do ojca. Bardzo to trudna sprawa. Przecież gdyby go nie znał jak właśnie ojca własnego, to może i sam by pomyślał o nim: „reakcjonista". Wiele rzeczy się ojcu u nas nie podoba, jeszcze więcej rzeczy nie rozumie, więc się na nie nie godzi. I wszystkie jego listy do syna to same tylko narzekania.

A syn chodzi po pokoju i myśli: dużo jest w starym sercu nagromadzonej goryczy — życie przemierzył jakby boso po przemarzniętej grudzie. Był bezrolnym parobkiem i kiedy młody był jeszcze, zakochał się w gospodarskiej córce. Zakochał się ze wzajemnością tak silną, że zdołała przełamać opór ojców. Żona wniosła mu wspaniały posag — siedem hektarów. I za te siedem hektarów płacił później przez całe życie nieustannym upokorzeniem. Rodzina nie wybaczyła mu nigdy faktu, że goły wdarł się na tę ziemię. Smagano go przy każdej okazji obraźliwym słowem, złośliwością, nie pozwalano zapomnieć ani na chwilę „łaski" jaką mu uczyniono. Ścigała go pogarda gospodarskiej rodziny, ucząc wrogości do otaczającego świata. I ścigały go nieszczęścia. Żona z nieustannych zgryzot zachorowała na gruźlicę.

Przychodziły na świat dzieci — i co się trochę odchowały — umierały. W rodzinie winę składano na niego, że widać taki już cherlawy jego ród dziadowski; u nich przecież ludzie zawsze zdrowi byli i dzieci się zdrowo chowały; a ten i żonę zaprzepaścił i dzieci giną.

Ginęły dzieci. Z dziewięciorga, jakie się urodziły, pięcioro zawiózł na cmentarz.

Zamknął się w sobie. Mur między nim a światem stawał się coraz wyższy. Usposobienie stawało się coraz bardziej gorzkie. A w 1942 roku umarła mu żona. Rychło, z chłodnego gniazda wyleciały pozostałe przy życiu dzieci. Został sam. Chociaż ożenił się później po raz drugi, chociaż znów rodzić się poczęły dzieci, ale starość już bliska, a nieufność i nieprzyjaźń do świata zadawnione i zakorzenione.

I czy dojdą do ojca słowa o naszej prawdzie, gdy je wygłosimy z mównicy? A my wciąż tylko z mównicy i z mównicy. Więc w liście do KC napisał:

**„...czytamy, uczymy się o Leninie, a nie czynimy tak, jak On. Przecież Lenin rozmawiał nie tylko do tłumów, ale rozmawiał w domu, czy gdziekolwiek z dwoma i trzema ludźmi. A u nas to jakoś tylko mówi się z mównicy, na naradach, a z chłopami, to jak ktoś przyjdzie na skargę, lub przy jakiej okazji, jeśli idziemy na spółdzielnię. A tak, to nie umiemy sobie znaleźć czasu porozmawiać".**

Rany na sercu ojca autor listu do KC zna. Ale czy to on jeden jest poraniony? Czy przeszłość —i niekiedy także teraźniejszość — nie poraniła innych? Przecież wielu miało lub ma jakiś swój ból, jakieś swoje doświadczenie, każdy po swojemu na świat patrzy i z każdym winniśmy blisko mówić, tak, aby odczuł, że partia nasza jest orędownikiem wspólnej sprawy wszystkich ludzi pracy.

**„Ja często patrzę na zdjęcie Lenina. Tak powinniśmy i my z robotnikami, z chłopami — jak Lenin — blisko, a wtedy siła naszej partii niesłychanie wzrośnie".** I dlatego gdy uwagi swoje ujmował w punkty, sekretarz Komitetu Gminnego w oddzielnym punkcie pisał:

**„Więcej troski o człowieka pracy, więcej indywidualnych przyjęć, Lenin wyznaczył żelazne godziny na przyjmowanie skarg i delegacji. U nas tego jest mało. Należy szybko załatwiać skargi i wnioski".**

I już nie w liście, ale rozmawiając ze mną przy stole dodał:

— Dość często jesteśmy na wsi; raz przybywa instruktor KP na posiedzenie podstawowej organizacji; przybywa członek prezydium PRN w sprawie siewu czy skupu; przybywa znów ktoś w sprawie kontraktacji; w sprawie podatku gruntowego, w sprawie tej, tamtej, dziesiątej. Mówimy z ludźmi wtedy, kiedy coś od nich chcemy — kiedy chcemy żeby podnieśli wydajność, żeby zasiali na czas, żeby wstąpili do spółdzielni, żeby zapłacili podatek. Wszystko to słuszne i bardzo potrzebne. Ale oni chcą wiedzieć jeszcze dlaczego giną piękni ludzie w Wietnamie, chcą porozmawiać o wielkich sprawach świata, o tym, jaki on będzie, gdy zwycięży idea komunizmu — chcą porozmawiać o wielu sprawach ludzkiego życia.

*

Gdy czytałem list sekretarza Komitetu Gminnego do Komitetu Centralnego, ogarnęło mnie na nowo uczucie dumy z naszej partii. Jeszcze niedawno temu, parę zaledwie lat towarzysz ten stawiał pierwsze kroki w życiu politycznym. Podobnie jak tysiące innych młodych działaczy partyjnych. Nie znał jeszcze wówczas abecadła komunizmu, podobnie do tysięcy innych młodych działaczy. Ale jak ci ludzie dojrzewali w walce! Jak wielki jest skarb siły rewolucyjnej w masach naszych działaczy dołowych. I jak wielkie jest ich poczucie odpowiedzialności za partię. Jak twórcza jest ich troska z powodu niedostatków, braków i błędów w naszej pracy. I jak zdrowy jest ich głos wołający o zbliżenie instancji partyjnych i działaczy do partyjnych szeregów, o zbliżenie organizacji partyjnych do mas.

W trudnej walce dojrzewali ci ludzie. I coraz trudniejsze, coraz bardziej złożone stają przed nimi zadania. Potrzebna im jest pomoc do której mają prawo — w imię sprawy której służą. Potrzebna im jest pomoc nie tylko przez narady, nie tylko przez wskazówki instancji partyjnych, nie tylko przez zdobywanie teoretycznych podstaw marksizmu - leninizmu, ale także przez osobistą rozmowę ze starszym towarzyszem, przez przekazywanie osobistych doświadczeń.

Rozwój młodych działaczy partyjnych to jeden z najpiękniejszych rozdziałów nowej naszej historii. I bliższe zetknięcie się z nimi, wzbogaci nie tylko ich — ale także starych, doświadczonych działaczy, wówczas zwłaszcza, kiedy z należytą uwagą przyjmą ich krytyczne głosy.

**ROMAN JURYS**

# I w Żaganiu obowiązuje...

Jest w powiecie Żagań (woj. zielonogórskie) duża, bo licząca ponad 2 tysiące mieszkańców osada Iłowa. W tej Iłowej jest przedszkole, do którego uczęszczają dzieci matek, pracujących w miejscowych zakładach bawełnianych, w Żarach i w Żaganiu. Dom, w którym było i nadal jest przedszkole — to istna rudera. Sufit się wali (część na piętrze już się obwaliła), ściany pękają, instalacja elektryczna uszkodzona, zamki przy drzwiach — nie istnieją. Krótko mówiąc — stan obecny przedszkola pozostawia wiele do życzenia.

Ale był i jest w tejże Iłowej budynek, który po wyremontowaniu świetnie by się nadawał na przedszkole.

Prezydium GRN wyciągnęło więc słuszny wniosek — odremontować ów budynek. Na ten cel uzyskało od Wydziału Oświaty przy Prezydium PRN w Żaganiu sumę 30 tysięcy złotych.

A więc najważniejsze w tym wypadku — obiekt i pieniądze — były. Chodziło tylko o wykonawcę.

Jest w Żaganiu — 17 km od Iłowej — Spółdzielnia Remontowo - Konserwacyjna „Spójnia". Prezydium GRN z Iłowej zwróciło się więc do „Spójni" by podjęła się remontu.

„Spójnia" wyraziła zgodę. Podpisano więc umowę na remont kapitalny. Wartość jego — 33.110 zł 78 gr. Termin zakończenia — 31 grudnia 1952 r. Był to rok 1952, a remont przedszkola — to nie budowa nowego osiedla, można się więc z tym uporać w kilka miesięcy „śpiewająco".

A jeśli jest umowa — formalna z podpisami, pieczątkami — no to i zaliczkę trzeba wpłacić. Zgodnie więc z poleceniem Wydziału Oświaty przy PRN w Żaganiu, Prezydium GRN z Iłowej wpłaciło na konto „Spójni" zaliczkę w wysokości 10 tysięcy złotych.

Remontu co prawda nie zaczęto, ale przedstawiciele „Spójni" wyjaśnili — „widzicie, mamy w tej chwili ręce pełne roboty. Przesuniemy więc remont na rok 1953".

Ponieważ jednak kończył się rok 1952 i, jak to bywa, regulowano wszelkie należności finansowe, by nic nie przepadło — Wydział Oświaty zwrócił się, na prośbę „Spójni", do Prezydium GRN w Iłowej o przekazanie spółdzielni dalszej części wynagrodzenia. Prawie 19 tysięcy złotych przepłynęło w dniu 15 grudnia 1952 r. z konta GRN w Iłowej na konto „Spójni" w Narodowym Banku Polskim.

Owszem — trzeba oddać sprawiedliwość. „Spójnia" poczęła coś robić. Wykonała trochę robót dekarskich — na ponad 2 tysiące złotych, trochę ciesielskich i tynkarskich, murarskich (tych ostatnich — na 15.62 zł, słownie piętnaście złotych 62 grosze) itp. A że doszedł transport materiału, zagospodarowanie placu budowy, diety i dojazdy dla pracowników „Spójni" łącznie roboty przy przedszkolu pochłonęły sumę 4.948 zł i 78 gr.

Tak zaczęto roboty w Iłowej. I tak... zakończono.

Bo od tego czasu nie znalazła się w pow. żagańskim, ba! w całym województwie taka siła, która by zmusiła „Spójnię" do wykonania pozostałej części (a właściwie większości) robót. Rozpoczął się okres najbardziej dramatyczny w dziejach bojów o przedszkole.

*

„Udowodnij mi, że nie jesteś wielbłądem" — powiada wschodnie przysłowie.

„Udowodnij mi, że muszę wykończyć przedszkole" — tak zdaje się strawestowała to powiedzenie na swój użytek „Spójnia".

Prezydium GRN w Iłowej, przez jakiś czas spokojnie czekało na zakończenie remontów. Spokojnie, bo przecież była umowa, bo pieniądze wypłacono z góry.

Ale wreszcie w Iłowej stracono spokój. Rozpoczęła się seria interwencji i reklamacji. Okazało się wówczas, że wedle sprawozdań „Spójni" remont zakończono... w 1952 roku. Że wobec tego za „wykonane" roboty bank wypłacił spółdzielni pieniądze.

Jeśli zaś roboty wykonane, to po cóż je wstawiać do planu na rok 1953? No po co? To i nie wstawiono. Jak nie wstawiono — to i nie zrobiono.

Gdzie już Prezydium GRN w Iłowej nie interweniowało? W „Spójni" i w Powiatowej Radzie Narodowej, u posła na Sejm i w Związku Branżowym (instancji nadrzędnej „Spójni") w Nowej Soli, w Prezydium WRN, jak również u prokuratora powiatowego.

Wyniki?

Oto takie: po interwencji posła przybył do Iłowej inspektor kontroli technicznej Związku Branżowego Spółdzielni Budowlanych Jan Stefaniak i kierownik techniczny „Spójni" Jan Dytko. Wraz z przewodniczącym Prezydium GRN Rudolfem Ślusarczykiem sporządzili oni protokół mówiący o tym, że roboty wykonano na sumę 4.948.78 zł, że „Spójnia" pobrała ogółem 30.980.84 zł, że „przefakturowano" jak to nazwano fachowo (a mówiąc bardziej po polsku — przywłaszczono) sumę 26.032,06 zł. I na tym koniec.

Nie. Nie koniec. Bo oto w tym czasie w kierownictwie „Spójni" nastąpiły zmiany personalne. Dotychczasowy jej prezes Jan Rojek, widać w uznaniu „zasług", został dyrektorem MHD w Żaganiu, a inni jego koledzy z zarządu przeszli również na inne stanowiska. Bynajmniej nie na niższe — raczej awansowali. Niektórzy na przykład do Związku Branżowego w Nowej Soli. Nowy zarząd „Spójnia" oświadczył, i słusznie, że „za stare brudy niech stary zarząd odpowiada".

Na pocieszenie przewodniczącego Prezydium GRN i mieszkańców Iłowej owi dwaj przedstawiciele, którzy sporządzali protokół oświadczyli: „Was to jeszcze nie dużo „Spójnia" zarwała bo — Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Żaganiu zarwali na 200 tysięcy złotych".

*

O tych „wyczynach" „Spójni" wiele się mówi w Żaganiu. Mówi się, ale zarazem bezradnie rozkłada ręce. A przecież każda spółdzielnia pracy ma osobowość prawną. A przecież każdy zarząd spółdzielni, zwłaszcza jego przewodniczący w tym wypadku Jan Rojek jest w pełni odpowiedzialny za gospodarkę i stan finansowy spółdzielni...

Czyżby nagle w pow. żagańskim przestały obowiązywać powszechnie przyjęte i uznawane w naszym kraju zasady i przepisy prawne?

Wobec tego pozwalamy sobie przypomnieć: Nie ma w naszym kraju takich praw i zwyczajów, które by komukolwiek zezwalały na wyczyny podobne do wyczynów „Spójni".

Jest natomiast — inna twarda zasada — z podjętych zobowiązań należy się w pełni wywiązać.

Ta zasada obowiązuje także w Żaganiu. Kto jej nie przestrzega, łamie praworządność ludową.

**A. SROGA**

## *Czytelnicy i korespondenci piszą:*

### Syzyfowa praca

W Poznaniu przy ul. Świerkowej buduje się nowoczesne, pięknie wyposażone warsztaty dla Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Warsztaty będą wyposażone w obrabiarki, będą posiadały własne odlewnie, w których szkolić się będą odlewnicy.

Dyrekcja Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu zleciła wykonanie budowy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego nr 1 w Poznaniu, które to z kolei poleciło wykonanie prac Zarządowi nr 13. Prace rozpoczęto w IV kwartale 1953 r.

Zakładania instalacji wodociągowych od połowy marca br. dokonuje Zjednoczenie Instalacji sanitarnych. Zjednoczenie rozpoczęło pracę od przygotowania robót ziemnych. Po wykopaniu na całej budowie rowów na kanalizację, w dniu 2 kwietnia br. prace z niewiadomych przyczyn przerwano. Wykopane rowy tylko na małym odcinku są zabezpieczone, a w pozostałych miejscach ziemia się obsuwa i cały trud kopania poszedł na marne.

Widocznie nieważne jest dla Dyrekcji ZIS, że robotnicy jeszcze raz będą kopać rowy, że rosną koszty własne, że opóźnia się budowa.

**ST. ZWIERZCHOWSKI**
**Poznań**

### Zakonspirowane ulice

Do chwili obecnej ulice w Nowej Hucie nie mają nazw. Odszukać kogoś ze znajomych mając nawet jego adres, nie należy do rzeczy łatwych, gdyż na domach brak jest tabliczek z numerami, a znaki wymalowane wapnem na murze w wielu miejscach zmył deszcz. Odszukanie kogoś jest tym bardziej utrudnione, że w blokach na ogół nie ma spisów lokatorów. Czy trudno jest zmienić ten stan rzeczy? Przypuszczam, że nie, mimo tego liczne interwencje komitetów blokowych w tej sprawie dotychczas nie odnoszą skutku.

Mieszkam w osiedlu C-2 w bloku 48. Ulica nasza (jak się będzie nazywać tego nie wiem) jest bardzo ładna. Jezdnia wyasfaltowana, od chodników oddzielają ją ładne trawniki. Zainstalowane są tu estetyczne lampy uliczne, ale chociaż kable do nich są doprowadzone lampy jeszcze nigdy się nie paliły.

Pomiędzy blokami 47, 48, 50, 52 od dwóch i pół roku buduje się przedszkole, którego nie mogą wykończyć. Plac wokół przedszkola wygląda jak śmietnik, pełno tu kamieni, piasku, potłuczonej cegły, smoły itp. Raj dla dzieci, ale utrapienie dla ich rodziców.

Ciekawe kiedy to się nareszcie zmieni.

**JÓZEF KUBISIAK**
**Nowa Huta**

### Byle zaspokoić biurokratyczne sumienie

Po raz trzeci w ciągu roku zakupując papier fotograficzny, spotykam się z bardzo nieprzyjemnymi niespodziankami, jako że zawartość nie odpowiada etykiecie. W trzecim kolejnym wypadku postanowiłem reklamować i przesłałem do Bydgoskich Zakładów Fotochemicznych pismo, załączając kartkę kontrolną, która znajduje się w każdym pudełku papieru fotograficznego.

Zdumienie moje nie miało granic, gdy otrzymałem odpowiedź z Bydgoskich Zakładów Fotochemicznych, w której podano, że reklamację, zgodnie z okólnikiem takim to a t kim, należy zgłosić formalnie za pośrednictwem placówki handlowej, w której towar został zakupiony. Inaczej rozpatrzona w ogóle nie będzie. Wydaje mi się to dziwne — tym bardziej, że kartka kontrolna nic nie mówi o formach postępowania przy reklamacjach.

Trzeba przecież zdać sobie sprawę, że klient zakupujący papier fotograficzny w kilku uspołecznionych sklepach, nie potrafi przewidzieć, że w którejś z paczek towar może być złej jakości, a przecież nie każdy wpadnie na pomysł zaznaczać, gdzie którą paczkę nabył. Bydgoskim zakładom — jak widać mniej leży na sercu jakość własnej produkcji, niż strona formalna sprawy.

**ZDZISŁAW BOCZKOWSKI**
**Warszawa**

### Wzgardzone części

Zakład Technicznej Obsługi Rolnictwa w Legnicy posiada w swych magazynach dużą ilość wyprodukowanych części zamiennych do maszyn rolniczych na ogólną sumę przeszło 420 tysięcy złotych.

Centralny Zarząd Technicznej Obsługi Rolnictwa w Warszawie twierdzi, że części te powinna przejąć Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa i rozprowadzić. Jednak Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa z nieznanych mi powodów części tych nie chce przyjąć.

Spory między tymi dwoma instytucjami trwają, a części do maszyn, niewątpliwie bardzo potrzebne rolnictwu, zajmują tylko miejsce w naszych magazynach i zamrażają nam kapitał.

**EUGENIUSZ GRZELCZAK**
**Legnica**

## *Kropki nad „i"*

**NARESZCIE!**

*„Wiadomości o bombie wodorowej pomogły mi zrozumieć, jak krótkie jest życie... Jaki stąd wniosek? Wniosek — że teraz zacznę zażywać radości życia. Porozumiem się z zakładem czyszczenia parkietów Sam Klein. Będę szczęśliwa i dumna, gdy przyjaciele i rodzice podziwiać będą moje piękne parkiety".*

*„New York Post", który zamieścił to odkrywcze ogłoszenie, powinien opatrzyć je następującym tytułem:*

*„USA mają na celu wykorzystanie bomby wodorowej do celów... pokojowych".*

*(z)*

## TEATRY

**Ateneum** — Ostatnia ofiara — g. 19. **Polski** — Lalka — g. 18.30. **Kameralny** — Juliusz i Ethel — g. 19. **Ludowy** — Późna miłość — g. 19. **Narodowy** — Rzeczpospolita zapłaci — g. 19. **Komedii Muzycznej** — Domek trzech dziewcząt — g. 19. **Opera** — Halka — g. 19. **Powszechny** — Imieniny pana dyrektora — g. 19. **Syrena** — Na naszym podwórku — g. 19.15. **Współczesny** — Profesja pani Warren — g. 19. **Nowej Warszawy** — Legenda o miłości — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — Wielki człowiek do małych interesów — g. 19. **Teatr na Żoliborzu** — Nareszcie otwarcie — g. 19.15. **Satyryków** — 7 śmiechów głównych — g. 19.30. **Cyrk Nr. 2** (pl. Unii Lubelskiej) — Podróż po świecie — g. 19.

## KINA

**Moskwa** — Celuloza — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **Praha** — Czuk i Hek — g. 13. Celuloza — g. 15.30, 18, 20.30. **Palladium** — Wielki balet — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — Syn pułku — g. 13, Celuloza — g. 15.30, 18, 20.30. **Śląsk** — Wielki balet — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Trudna miłość — g. 14, 16, 18, 20. **Fanfan Tulipan** — g. 22. **1 Maj** — Strażnica w górach — g. 14, 16, 18, 20. **W-Z** — Rzym godzina 11 — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Ochota** — Nieustraszony batalion — g. 16, 18, 20. **Stolica** — Na łaskawym chlebie — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Chłopcy na pozycji — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — Piątka z ulicy Barskiej — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **Lotnik** — Arena śmiałych — g. 17, 19. **Olsztyn** — Noc niespodzianek — g. 18, 20. **Radość** — Cienie na torach — g. 19.

## PORANKI

**Atlantic** — Uczennica 1a — g. 11. **Syrena** — Lermontow — g. 12. **Polonia** — Sport radziecki, Czy wiecie że, Samolubna małpka — g. 12.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

## RADIO

**CZWARTEK 13 MAJA**

**Program I — na fali 1322 m**

Program dnia 7.40, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Muzyka, 5.40 Koncert, 6.15 Reportaż z VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju, 6.30 Kalendarz radiowy, 6.37 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Gimnastyka, 7.15 Mozaika muzyczna, 8.00 Koncert, 9.00 Suity, 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa", 10.00 Muzyka baletowa kompozytorów radzieckich, 10.35 Koncert solistów, 11.05 Słuch. dla kl. III—IV, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Muzyka rozrywkowa, 12.25 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.05 Wszechnica Radiowa, 16.20 Muzyka dla wszystkich, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 Muzyka ludowa, 18.00 „Piosenkarze francuscy", 18.20 Korespondencja z zagranicy, 18.35 Z cyklu: Symfonie Beethovena Symfonia VII A-dur op. 92, 19.20 Na fali humoru i satyry, 19.50 Audycja dla wsi, 20.30 Muzyka taneczna, 21.00 Odpowiedzi Fali 49, 21.12 Z cyklu: Radzieccy kompozytorzy pieśni masowych, 21.40 Reportaż literacki, 22.00 Audycja sportowa, 22.10 Arcydzieła muzyki kameralnej, 22.48 Muzyka.

**Program II — na fali 367 m**

Program dnia 7.43, 13.05, Wiadomości 7.50, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

8.00 Koncert, 9.00 Suity, 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa", 10.00 Przerwa, 13.10 Przegląd prasy stołecznej, 13.15 Koncert, 14.10 Słuch. dla kl. I—II, 14.30 Słuch. dla kl. V, 15.00 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 15.15 Koncert solistów, 15.40 Koncert ork. dętych, 16.00 Koncert popołudniowy, 16.40 Koncert chóru, 17.00 Aud. dla dzieci, 17.30 Na warszawskiej fali, 18.00 „Na sportowej fali", 18.05 Muzyka, 18.20 Mistrzowie sceny operowej, 18.50 Pogadanka przyrodnicza, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 Nowe wiersze Pablo Nerudy, 19.45 Kompozytor Tygodnia Feliks Mendelssohn, 20.30 Słuch. pt. „Tajemnica starej szkatułki", 21.45 Reportaż z kolejnego etapu Kolarskiego Wyścigu Pokoju, 22.00 Muzyka taneczna, 22.20 „Obywatele" odc. pow. Kazimierza Brandysa, 22.40 Z naszych sal koncertowych, 23.20 Koncert solistów.

# Edward Klabiński najlepszym kolarzem ósmego etapu

## Drużynowo wygrywa Francja. Kolarze polscy utrzymują drugie miejsce

**VIII etap nie przyniósł żadnych niemal zmian w klasyfikacji zespołowej i indywidualnej. Drużyna polska zajmuje nadal drugie miejsce z tym jednak, że przewaga Czechosłowaków wzrosła nad nami o prawie 4 minuty i wynosi obecnie 5 min. i 41 sekund. Dania i Belgia zbliżyły się do nas nieznacznie, podczas kiedy o kilkanaście sekund powiększyliśmy różnicę nad Holandią i ZSRR. W klasyfikacji indywidualnej prowadzi nadal Dalgaard, z tym, że Królak i Klabiński poprawili się o jedną lokatę i zajmują obecnie piąte i szóste miejsce. Kryzys, jaki przeżywał Wilczewski na ósmym etapie i jego dalekie miejsce na mecie spowodowały, że spadł on po ośmiu etapach na trzynaste miejsce.**

KARL MARX-STADT (tel. wł.) Po dniu odpoczynku w Lipsku wyścig ruszył w dalszą drogę do Karl Marx-Stadt. Upał i wybitnie górski teren z różnicą wzniesień dochodzącą do 550 m zapowiadał, że walka będzie ciężka. Trudne warunki atmosferyczne, 144-kilometrowa trasa, pełna trudnych podjazdów, wiraży, serpentyn i zjazdów nie wskazywała na to, że VIII etap

*Łasak — debiutant w Wyścigu Pokoju, wykazuje w walce wielką ambicję, w poważnym stopniu przyczynia się do odpierania przez nasz zespół ataków przeciwników*

rozegrany będzie na szybkość, że obfitować będzie w tyle ciekawych zrywów, ucieczek i tyle emocjonujących pojedynków.

Ze startu ostrego na przedmieściach Lipska ruszyła z miejsca ostrym tempem cała stawka. Szyki zmieniały się co parę sekund. Nikt nie próbował jechać wachlarzykiem; formowały się jedna koło drugiej małe grupki kolarzy to z jednej, to z drugiej strony szosy to znowu pośrodku. Poszczególne zespoły narodowe próbowały znaleźć sobie dogodną sytuację do zaatakowania.

Wyrwali się Czesi, potem trójka Polaków i Edward Klabiński, następnie wyskoczyli do przodu Francuzi i wreszcie Duńczycy. Wszystko bez powodzenia, wszystkie próby ucieczek paliły na panewce do trzydziestego kilometra.

Pech prześladuje tymczasem zawodników NRD — Trefflicha, któremu pęka rama, a potem Meistera, który musi zmieniać gumę. Ich los dzielą także Wierszynin i Holender Coone. Szybkiego tempa jazdy dochodzącego do czterdziestu paru kilometrów na godzinę nie wytrzymują m. in. Finowie, kolarze Indii, Węgrzy i Albańczycy.

Nic dziwnego. Oto w czołówce następuje kolejny atak, tym razem zakończony powodzeniem. Niespodziewanie zaskoczyła przeciwników koalicja polsko-francuska: Królak, Wilczewski, E. Klabiński, Picot i Zosi. Zajmując środkowe pozycje w grupie czołowej na dużym wzniesieniu, tuż przed jego wierzchołkiem kolarze ci skręcili niespodziewanie na bok szosy, stanęli na pedały, doszli pierwsi do szczytu i potem w dół. Metry przewagi rosły nieustannie. Kilkanaście wysokiej klasy solidarnych zmian i po niedługim czasie przewaga uciekinierów wzrosła do dwu minut, ale nie na długo, bowiem i pozostali nie rezygnują ze zdobycia cennego czasu dla swoich barw i dobrych miejsc na mecie.

Atakuje teraz znajdujący się w bardzo dobrej formie Kubr, tuż przy kole Czecha jedzie van Meenen, drugi Belg van Schill, nasz rodak z Francji Pawlisiak, Kerkhove, Hansen i kilku innych kolarzy. Karkołomne wiraże pomiędzy Borna i Altenburg grupa ta mija z ogromną szybkością. Pościg trwa zaledwie około 10 km i już ukazują się kolorowe sylwetki pięciu uciekinierów. Jeszcze parę minut jazdy i ucieczka jest zlikwidowana.

Edward Klabiński jest doświadczonym kolarzem. Zorientował się, że przeciwników drogo kosztowała pogoń i natychmiast decyduje się na nowy atak, który zaskoczył nie tylko Królaka jadącego w tym czasie po zmianie na końcu stawki, ale i innych zawodników. Nadrobić w tak silnej konkurencji nawet kilkanaście straconych metrów, to bardzo trudna sztuka. Z Klabińskim uciekają Wilczewski, Kubr, Picot i Zosi.

Wyścig zbliża się do Gösnitz, leżącego na 53 km od Lipska. Na ulice miasta wśród entuzjazmu tysięcy ludzi wpada pierwsza piątka. Nie ma czasu na pożywienie, nikt nie korzysta z bidonu. Trzeba wygrać każdą chwilę na powiększenie przewagi nad ścigającymi, trzeba wywalczyć dużą odległość przed „kamienną ścianą" w Meerane.

Meerane znają kolarze, uczestnicy poprzednich Wyścigów Pokoju bardzo dobrze, inni zaś z opowiadań. Pokonanie wzniesienia przynosi zawsze wiele niespodzianek. Często zapewnia zdecydowaną przewagę pierwszym, którzy je zdobędą, ale bywa i tak, że zupełnie wyczerpuje siły i odbiera szansę na dobre miejsce. Tak też się stało wczoraj.

Na szczycie Meerane znajdował się lotny finisz. Białą linię przejechał pierwszy mały, szczupły Francuz Picot z dość znaczną przewagą nad następnym towarzyszem z grupy — Edwardem Klabińskim i Kubrem. Czwartym był Zosi, a naszemu reprezentantowi Wilczewskiemu zabrakło oddechu i pozostał w tyle. Picot nie zdecydował się jednak na samotną jazdę do mety, mając do przebycia dystans ponad 80 km. To byłoby ryzykowne, a samotna jazda mogłaby wyczerpać jego siły. Poczekał chwilę na pozostałych i razem z nimi jechał dalej.

*Chakravarty — ofiarny kolarz hinduski, który wykazuje na trasie VII Wyścigu Pokoju ogromną ambicję i wzorową postawę sportowca*

Czwórka ta bez Wilczewskiego, którego potem doszła i nawet minęła druga grupa, m. in. z Królakiem, Łasakiem, W. Klabińskim, Rużiczką, Krivką, Niemytowem, Czyżikowem, Ruvet, Perksem i Garvey'em, ma już w Zwickau (65 km do mety) do 3 minut przewagi nad zasadniczą stawką.

Przewaga ta była jeszcze niedawno znacznie wyższa, ale zmniejszyła ją próba pościgu, podjęta w drugiej licznej grupie przez Czyżikowa, Krivkę i Broeka. Trzech tych zawodników uzyskało ponad 100 m przewagi, podciągnęli oni innych, ale liczne duże wzniesienia, dobra jazda oraz zmiany w prowadzeniu pozostałych w tyle kolarzy, szczególnie zaś Duńczyków Dalgaarda, Hansena, Pedersena i Ostergaarda oraz Belgów Kerkhove, Debocka i Ruvet pokrzyżowały ich plany.

Okrzykom i wiwatom na cześć kolarzy na ulicach Zwickau nie ma końca. Tysiące młodzieży szkolnej, tysiące dziewcząt i chłopców w mundurkach FDJ z niebieskimi pionierskimi chusteczkami w rękach, tysiące dzieci z chorągiewkami pokoju, robotnicy pobliskich kopalń węgla kamiennego i innych ośrodków przemysłowych nagradzają zawodników za ich piękny wyczyn sportowy.

Kiedy trzej kolarze zbliżają się szpurtem do finiszu lotnego a inni dopiero do bram miasta — rozbrzmiewają okrzyki: Frieden i Freundschaft.

Z czołówki odpada tu drugi Francuz — Zosi, zmęczony wysiłkiem przy pokonywaniu wzniesienia w Meerane. Sędziowie notują najlepszych na finiszu: 1. E. Klabiński, 2. Picot, 3. Kubr.

W drugiej licznej grupie na kamienistej nawierzchni przejazdu kolejowego widzimy zamieszanie. Kraksa. Na ziemi leżą dwaj Anglicy Perks i Garvey, którym z natychmiastową pomocą przychodzi obsada polskiego wozu sanitarnego. Na szczęście nic groźnego i obaj jadą dalej.

Szybko zbliżamy się do Karl Marx-Stadt. Szyki w układzie sił mogą zmienić chyba tylko defekty.

Do mety już tylko kilkanaście kilometrów, mijamy więc trójkę uciekinierów, by przed kolarzami znaleźć się na stadionie. Klabiński spostrzega nas, ma czas, by zwrócić głowę w kierunku auta, mrugnąć okiem, a nawet krzyknąć „dziś wygram".

Okazało się, że miał rację. Na ulicach Karl Marx-Stadt pada Picot, podrywa się jednak szybko i dogania Klabińskiego i Kubra. Pierwszy wpada na wypełniony 60 tysiącami widzów stadion Edward Klabiński. Metr za nim Picot. Kubr został nieco w tyle. Teraz Francuz atakuje, ale riposta Klabińskiego jest wspaniała. Zwiększa dystans, o około 10 m odsadza się od przeciwnika i wygrywa zdecydowanie. Po trzech minutach za pierwszą trójką wpadają na metę Kerkhove i Hansen, a dalej cała grupa kolarzy.

*(ts)*

*Na podium trzech pierwszych na mecie w Lipsku. W środku, z wieńcem laurowym, zwycięzca siódmego etapu doskonały kolarz CSR — Vesely. Z lewej Francuz Picot, który również w Karl Marx-Stadt wywalczył zaszczytne II miejsce, z prawej nasz najlepszy obecnie kolarz w klasyfikacji indywidualnej — Stanisław Królak, zdobywca III miejsca w Lipsku*

Foto CAF

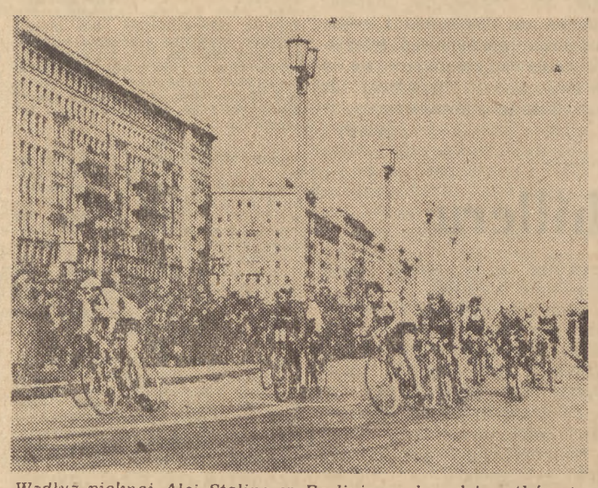

*Wzdłuż pięknej Alei Stalina w Berlinie, wobec dziesiątków tysięcy berlińczyków, witających kolarzy słowami: „przyjaźń" i „pokój" — rozgrywa się decydująca walka o zwycięstwo w szóstym etapie. Na mecie na stadionie im. Waltera Ulbrichta pierwszym był van Meenen (Belgia), który minimalnie wyprzedził Niemytowa (ZSRR)*

Foto CAF

# *Chcemy być przyjaciółmi*

Rok temu w czasie Wyścigu Pokoju miasto Chemnitz zostało przemianowane na Karl Marx-Stadt, na miasto Karola Marksa. Mieszkańcy miasta dumni są z tej nazwy.

Historia Karl Marx-Stadt przypomina historię naszej Łodzi. Tak samo burzliwie, choć wcześniej, niż Łódź rozwijało się Chemnitz. Tak samo piękne ma ono tradycje rewolucyjne. Tak samo istniał tutaj nieograniczony wyzysk włókniarzy — Chemnitz zwano saskim Manchesterem, podobnie jak Łódź zwano polskim Manchesterem.

Dzisiaj oba miasta przestały być „Manchesterami". Oba miasta — Karl Marx-Stadt i Łódź — rozkwitają własnym, narodowym życiem.

Widzieliśmy to życie wjeżdżając do miasta przed Wyścigiem Pokoju, by zdążyć na stadion na finisz. Od Lipska począwszy jechaliśmy wśród zwartych szpalerów ludzi, pięknymi podgórskimi okolicami. Nawet tam, gdzie nie było domostw ani wsi, gdzie z obu stron było pole albo las, pełno było ludzi, którzy przybyli tutaj, by witać kolarzy pokoju w imię hasła, które spotykamy na każdym kroku:

„Wir wollen Freunde und nicht Feinde sein" — „Chcemy być przyjaciółmi, a nie wrogami".

Czuliśmy się tutaj i czujemy się jak wśród przyjaciół.

Jeszcze dwa fragmenty dzisiejszego wyjazdu z Lipska. Lipsk powitał i pożegnał kolarzy pokoju, jak tutaj nazywają uczestników naszego wyścigu, niesłychanie serdecznie. Miejscowy komitet organizacyjny—widać to było na każdym kroku — „wyłazi ze skóry" w przygotowaniach. W czasie startu honorowego rozległy się nagle wystrzały. Za chwilę zakwitły wysoko pod niebem baloniki, z których rozwinęły się sztandary — najpierw trzech krajów organizujących wyścig — NRD, Polski i CSR, a następnie innych państw uczestniczących w wyścigu. Kolarze z zachwytem śledzili piękne widowisko, gorąco oklaskując każdy nowy sztandar, zakwitający na tle pogodnego nieba Lipska. Angielski dziennikarz Bryan, który z wyścigu pisze korespondencje dla Reutera i pisma sportowego „Bicycle" powiedział: — Czegoś równie pięknego jeszcze nie widziałem.

Była to godna uwertura do jednego z najpiękniejszych etapów VII Wyścigu Pokoju. Drugim fragmentem, który do głębi wzruszył uczestników wyścigu, było powitanie kolarzy przez dzieci. Wyobraźcie sobie ciągnący się na przestrzeni wielu kilometrów z obydwu stron szosy szpaler dziecięcy. Wyobraźcie sobie teraz, że przejeżdżacie środkiem tego szpaleru roześmianego, radosnego, wykrzykującego słowa powitania i przyjaźni, wymachującego rękami, chusteczkami. Jeżeli jedzie się troszeczkę szybciej, robi to wrażenie jakiegoś przeciągłego, długiego, nabrzmiałego radością dziecięcego gwaru. Każdy z uczestników wyścigu dotychczas ma jeszcze ten obraz przed oczyma i radosne dźwięki w uszach.

Jadący ze mną w samochodzie przewodniczący sekcji kolarskiej NRD, tow. Scharch powiedział patrząc na te dzieci:

— Widzisz, rośnie nowa niemiecka generacja, pierwsza nasza generacja, która nie jest zatruta jadem nienawiści, a jest wychowywana w duchu przyjaźni dla wszystkich narodów.

Gdy wjeżdżaliśmy na teren NRD, było przenikliwe zimno. Wczoraj, a zwłaszcza dziś były letnie upały. Ten dzień dla kolarzy był podwójnie gorący. Poza słońcem dały im się we znaki poważne wzniesienia na trasie. Przepiękna stroma ściana w Meerane była próbą wysokiej klasy. Wielu kolarzy pojechało tutaj świetnie. W pełni zdał egzamin Edward Klabiński, znakomicie poradził sobie Francuz Picot. Gorzej niestety skończyła się ta próba dla naszego Wilczewskiego. Zmęczony likwidacją poprzedniej ucieczki groźnych przeciwników, Wilczewski w połowie stromego wzniesienia opadł z sił, tym bardziej, że przechodzi właśnie przeziębienie. Jednakże nikt z Wilczewskiego nie rezygnuje ani on sam nie ma zamiaru przestać walki o przysporzenie dalszej sławy naszemu sportowi w czasie obecnego Wyścigu Pokoju. Sądzimy, że Wilczewski przemoże kryzys i pokaże jeszcze swoją dużą klasę, która zachwyciła na pierwszych etapach obecnego wyścigu jego uczestników.

Walka na tym etapie była zaciekła. Wyszedł z niej zwycięsko nasz rodak z Francji Edward Klabiński, który przed startem już w rozmowie z nami zapowiadał, że zwycięży na dzisiejszym etapie. I słowa dotrzymał. Na metę Klabiński przyszedł nieznużony, w znakomitej formie. Spodziewać się należy, że zawodnik ten w następnych etapach będzie miał jeszcze wiele do powiedzenia. Dziesiątki tysięcy na stadionie w Karl Marx-Stadt serdecznie oklaskiwały Klabińskiego w czasie jego honorowej rundy.

Rano kolarze ruszają do ostatniego etapu na terenie NRD. Etap jest krótki, niewiele ponad 100 km, ale za to górzysty i nawet na tym krótkim etapie mogą zdarzyć się rozmaite niespodzianki, zwłaszcza, w jego pierwszej części, gdzie są największe wzniesienia. Być może, że na tych właśnie wzniesieniach zapadną poważne rozstrzygnięcia.

*(r)*

## Do walki zagrzewały mnie tłumy widzów

### Wypowiedź zwycięzcy etapu — Edwarda Klabińskiego

*— Bardzo dobrze się dzisiaj czułem — mówi — a zagrzewał mnie do walki fakt, że tylu ludzi było na trasie. Zresztą — śmieje się Klabiński, stary, doświadczony kolarz — wykorzystałem to również praktycznie, mianowicie wiał wiatr z boku, więc jechałem blisko ludzi i wiatru nie czułem. Myślę, że dalej pójdzie mi również dobrze. Ze zwycięstwa bardzo się cieszę i to nie tylko dlatego, że sam wygrałem, ale dlatego, że było to zwycięstwo polskich barw.*

*Kiedy już piszecie to co teraz mówię, to podziękujcie jeszcze ludziom w Polsce, że nas tak serdecznie przyjmowali. Czułem na każdym kroku, że jestem wśród swoich. Czuliśmy to wszyscy. Wiecie, jak człowiek pokazuje się na ulicy, a tu wciąż krzyczą: niech żyje Polonia Francuska, niech żyją Polacy z Francji, to wtedy człowiek czuje, jak mu włosy ze wzruszenia stają na głowie, a po całym ciele ciarki przechodzą. Wtedy się najlepiej czuje, jak się jest związanym ze swoim narodem. Piękny to wyścig, ten Wyścig Pokoju. Polacy z Francji też chcą pokoju i będą o pokój walczyć.*

*Myślę tylko, że organizatorzy w przyszłym roku nie powinni robić tak dużych przerw między startem honorowym a startem ostrym. Taka powolna jazda na start ostry więcej męczy kolarza, aniżeli szybka jazda w całym wyścigu.*

*Jeszcze raz serdecznie dziękuję wszystkim, którzy nas w Polsce tak serdecznie witali.*

## Wyniki VIII etapu

### KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

| | | |
|---|---|---|
| 1) | Klabiński E. (Pol. Fr.) | 3:52:51 |
| 2) | Picot (Francja) | 3:53:57 |
| 3) | Kubr (CSR) | 3:53:59 |
| 4) | Kerkhove (Belgia) | 3:57:07 |
| 5) | Hansen (Dania) | 3:57:07 |
| 6) | Danquillaume M. (Francja) | 3;57:38 |
| 7) | Królak | 3:57;38 |
| 8) | Debock (Belgia) | 3;57:38 |
| 9) | Nachtigal (CSR) | 3;57:38 |
| 10) | Rużiczka (CSR) | 3:57;47 |
| 11) | Klabiński W. | 3:57;47 |
| 12) | Ruvet (Belgia) | 3:57;47 |
| 13) | Niemytow (ZSRR) | 3:57;47 |
| 14) | Czyżikow (ZSRR) | 3:57;47 |
| 15) | van Meenen (Belgia) | 3:57;47 |
| 16) | Gill (Anglia) | 3:57;47 |
| 17) | van Schill (Belgia) | 3;57;47 |
| 18) | Haskell (Anglia) | 3;57;47 |

W tej samej grupie z czasem 3:57:47 sklasyfikowano dalszych 21 zawodników, wśród których znaleźli się m. in. Dalgaard, Łasak, Nyman (I Fin), van der Lyke (I Holender), Berg (I Norweg), Dumitrescu (I Rumun), Kimby (I Szwed), Klewcow (ZSRR), Kriuczkow (ZSRR), Matwiejew (ZSRR), Funda (I Niemiec).

| | | |
|---|---|---|
| 45) | Gstaltner (I Austriak) | 4;04:26 |
| 50) | Hadasik | 4:06:07 |
| 51) | Wilczewski | 4:06:09 |
| 54) | Komor (Pol. Fr.) | 4:07:57 |
| 62) | Szabo (I Węgier) | 4:17;23 |
| 73) | Agalliu (I Albańczyk) | 4:31;04 |
| 77) | Wierszynin (ZSRR) | 4;41:56 |
| 78) | Dreossi (Triest) | 4;44;39 |
| 81) | Chakravarty (I Hindus) | 5:06;09 |

*

Przeciętna szybkość zwycięzcy — 37 km na godzinę. Długość trasy 144 km.

*

Lotny finisz: 1. Picot, 2. Klabiński, 3. Zosi.

Drugi lotny finisz: 1. Klabiński, 2. Picot, 3. Kubr.

### KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1) | Francja | 11:49:22 | 10) NRD | 12:00:34 |
| 2) | CSR | 11;49:24 | 11) Polonia Fr. | 12:05:38 |
| 3) | Belgia | 11;52;32 | 12) Bułgaria | 12:10:31 |
| 4) | Dania | 11:52:41 | 13) Rumunia | 12:11:32 |
| 5) | Polska | 11;53;12 | 14) Finlandia | 12:38:02 |
| 6) | — 7) ZSRR i Szwecja | 11;53:21 | 15) Norwegia | 12;40:00 |
| 8) | Holandia | 11:54:01 | 16) Węgry | 13:14:59 |
| 9) | Anglia | 12;00;28 | 17) Albania | 13;49;18 |

## Wyniki po VIII etapach wyścigu

### KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

| | | |
|---|---|---|
| 1) | Dalgaard (Dania) | 34;19;46 |
| 2) | van Meenen (Belgia) | 34;23;36 |
| 3) | Rużiczka (CSR) | 34;27;18 |
| 4) | Broek (Holandia) | 34;27;46 |
| 5) | Królak | 34;29:00 |
| 6) | Klabiński W. | 34;30:02 |
| 7) | Hansen (Dania) | 34;30;40 |
| 8) | Rusman (Holandia) | 34;31;53 |
| 9) | de Groot (Holandia) | 34:32;15 |
| 10) | Picot (Francja) | 34;35;11 |
| 11) | Vesely (CSR) | 34;35;27 |
| 12) | Pedersen (Dania) | 34;37;23 |
| 13) | Wilczewski | 34;37;28 |
| 14) | van der Lyke (Hol.) | 34;37;59 |
| 15) | Ostergaard (Dania) | 34;42;39 |
| 16) | Debock (Belgia) | 34;43;09 |
| 17) | Ruvet (Belgia) | 34;43;34 |
| 18) | Kerkhove (Belgia) | 34;43;56 |
| 19) | Niemytow (ZSRR) | 34;45;07 |
| 20) | van Schill (Belgia) | 34;46:05 |
| 21) | Klabiński E. (Pol. Fr.) | 34;48;16 |
| 22) | Kubr (CSR) | 34;50;48 |
| 23) | Haskell (I Anglik) | 34;51;21 |
| 24) | Matwiejew (ZSRR) | 34;53;38 |
| 27) | Nyman (I Fin) | 34;57;55 |
| 29) | Schur (I Niemiec) | 35;01;22 |
| 30) | Łasak | 35:02;25 |
| 33) | Kocew (I Bułgar) | 35;13;50 |
| 34) | Berg (I Norweg) | 35;15;02 |
| 36) | Klewcow (ZSRR) | 35;19;23 |
| 38) | Sandru (I Rumun) | 35;23:34 |
| 39) | Pawlisiak (Pol. Fr.) | 35;24;50 |
| 40) | Czyżikow (ZSRR) | 35;28:48 |
| 41) | Schrevel us (I Szwed) | 35;30;01 |
| 45) | Gstaltner (I Austr.) | 35;38;07 |
| 46) | Wierszynin (ZSRR) | 35;38;59 |
| 47) | Hadasik | 35;49;46 |
| 51) | Komor (Pol. Fr.) | 36;00;54 |
| 58) | Kriuczkow (ZSRR) | 36;21;02 |
| 64) | Szabo (I Węgier) | 36;47;43 |
| 74) | Angjeli (I Albańczyk) | 39;18;07 |
| 75) | Dreossi (Triest) | 41;38;38 |
| 81) | Chakravarty (I Hind.) | 46;59;43 |

### KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1) | CSR | 103:06;26 | 10) Francja | 105;33:01 |
| 2) | Polska | 103;12;07 | 11) Polonia Francuska | 105;52;06 |
| 3) | Dania | 103;15;00 | 12) Rumunia | 106;08;31 |
| 4) | Belgia | 103;19;57 | 13) Szwecja | 106;52;37 |
| 5) | Holandia | 103:26;00 | 14) Finlandia | 109;14;16 |
| 6) | ZSRR | 103:42;53 | 15) Norwegia | 111;17;07 |
| 7) | Anglia | 104;31;23 | 16) Węgry | 111;23;55 |
| 8) | NRD | 104:36;30 | 17) Albania | 119;59;09 |
| 9) | Bułgaria | 105;25;55 | | |

**SYTUACJA ZESPOŁU POLSKIEGO PO OSMIU ETAPACH**

| | dziś | wczoraj |
|---|---|---|
| Przewaga CSR nad naszą drużyną: | 5:41 | 1:53 |

Nasza przewaga nad pozostałymi zespołami jest następująca:

| | dziś | wczoraj |
|---|---|---|
| Nad Danią | 2;53 | 3;24 |
| „ Belgią | 7;50 | 8;30 |
| „ Holandią | 13:53 | 13:00 |
| „ ZSRR | 30:46 | 30:27 |
| „ Anglią | 1;19;16 | 1;12;00 |
| „ NRD | 1;24;23 | 1;17;01 |
| „ Bułgarią | 2;13;48 | 1;56;29 |
| „ Francją | 2;20;54 | 2;24:44 |
| „ Polonią Fr. | 2;39;59 | 2;27;33 |
| „ Rumunią | 2;56:24 | 2;38;03 |
| „ Szwecją | 3;40;30 | 3;40;21 |
| „ Finlandią | 6;02;09 | 5;17;19 |
| „ Norwegią | 8;05;00 | 7;18;12 |
| „ Węgrami | 8;11;48 | 6;50;01 |
| „ Albanią | 16;47;02 | 14;50;56 |

## *IX etap: Karl Marx-Stadt — Bad Schandau (114 km)*

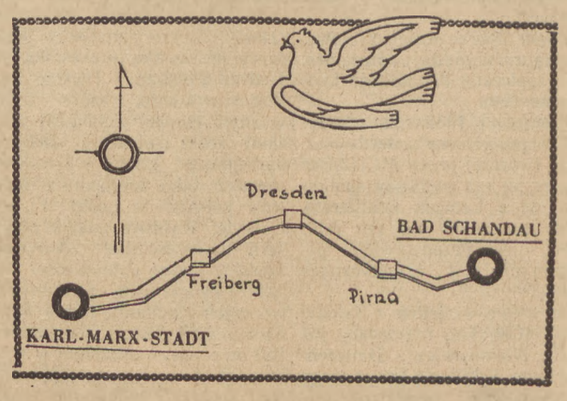


**Dziś, 12 maja, kolarze VII Wyścigu Pokoju walczyć będą na trasie dziewi